

BIBLIOTEKA POLSKA  
00286  
CZ 74  
MAGNACEC



# POLAK W INDIACH

## DWUTYGODNIK

Rok IV. Nr. 8 (66)—BOMBAJ, pierwsza połowa KWIETNIA 1946 roku.—Cena pojedynczego egzemplarza—an. 4

NUMER  
POŚWIĘCONY  
ZAGADNIENIOM  
POLSKIEJ  
OPIEKI SPOŁECZNEJ  
W  
INDIACH



### TREŚĆ:

Od Redakcji

Polska Opieka Społeczna w Indiach.  
Szkolnictwo Polskie w Indiach.  
Polski Czerwony Krzyż w Indiach.  
Zjednoczenie Polaków w Indiach.

29 FOTOGRAFII



## OD REDAKCJI

Rok ubiegły zamknął pewien okres w życiu uchodźstwa polskiego w Indiach. W konsekwencji tragicznych wydarzeń politycznych roku 1945 uchodźcy polscy w Indiach pozbawieni zostali opieki swego prawowitego rządu, działającego dotychczas na tym terenie za pośrednictwem zlikwidowanych obecnie placówek: Konsulatu Generalnego R.P., Delegatury Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej oraz Delegatury Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego. Ażkolwiek, dzięki powstaniu Polskiego Komitetu Opieki nad Uchodźcami, udało się w zasadzie zachować dotychczasowe formy opieki społecznej we wszystkich dziedzinach życia, to jednak zdajemy sobie sprawę, że opieka ta ma już inny charakter, że z okresu mniej więcej ustabilizowanych warunków i najlepszych nadziei przeszliśmy w okres przejściowy i pełen niepokoju o przyszłość.

W tym momencie podejmujemy pierwszą próbę naszkicowania bilansu polskich osiągnięć w dziedzinie opieki społecznej w Indiach ze szczególnym uwzględnieniem działalności placówek rządowych, których likwidacja zamknęła jeden rozdział w życiu tutejszego uchodźstwa. Obraz naszkicowany w artykułach tego numeru nie pretenduje bynajmniej do kompletności, jest z konieczności jak najbardziej daleki od wyczerpania tak rozległego tematu. Jest on w pewnym sensie jednostronny, bo ujmując zagadnienia opieki raczej "od góry", raczej z punktu widzenia organizacji, niż od strony praktycznych, tak bardzo ciekawych i cennych, rozwiązań w terenie. Nieprzewidywalne nieraz trudności w pozyskaniu najbardziej kompetentnych współpracowników i zgromadzeniu odpowiednich materiałów, konieczność przykrojenia ich do ciasnych szpał pisma, bliskość opisywanych wydarzeń, jak również pełna swoboda indywidualnego ujęcia— wszystko to sprawia, że obraz nasz musi mieć poważne luki i niedociągnięcia, może nawet niedokładności. Uzupełnienie braków będzie dalszym zadaniem i tematem następnych artykułów.

Jeśli jednak numer ten da pewne pojęcie o wysiłku organizacyjnym Polaków w Indiach, jeśli zainteresuje tych wszystkich, którym los rodaków-uchodźców nie jest obojętny, jeśli uznany zostanie za drobny przyczynek do badań nad współczesną polską emigracją wojenną i za wartą zachowania pamiętkę—to mimo ułomności spełni on swe zadanie.

## POLSKA OPIEKA

Koledzy redakcyjni zwrócili się do mnie z ządaniem: musisz napisać o opiece społecznej w Indiach—nic nie pomoże! Dawni kierownicy tej niewątpliwie ciężkiej, ale interesującej pracy odmówili kategorycznie.

"Czyż problem ten tak dał się im we znaki?" "Czy zagadnienie stało się tak męczące, że wprost naturalnym ruchem jest—zapomnieć?" Czy sprawa ta jest tak delikatna, że dotykać jej nie należy?" Zaczęliśmy rozważać—ale przede wszystkim zastanawiać się, co poruszenie tego poważnego problemu może dać czytelnikowi dwutygodnika i czy taki przytoczenie jak analiza problemu opieki społecznej w Indiach może mieć jakikolwiek wpływ na dalsze losy 5-tysięcznej gromady uchodźców polskich w Indiach.

Otóż przeszliśmy do przekonania, że rozważanie takie może mieć przede wszystkim cel podwójny:

1) może na przykładzie naszego terenu dać czytelnikowi pojęcie, czym jest praca opiekuńcza w ogóle;

2) znajomość środowiska uchodźczego, jego składu, możliwości pracy, poziomu społecznego i kulturalnego może dać tym, którzy planują dalsze bytowanie ludności polskiej poza granicami Polski—materiał do rozważań, gdzie należy dać grupę uchodźczą kierować, czy i jak ją należy dzielić, jak uzupełniać, aby utrzymać ciągłość polskiego społeczeństwa za granicą, dać dzieciom polskim należyte wychowanie i, co najważniejsze, spełnić ważną rolę polityczną: głosić prawdę o Polsce i żądać całkowitej jej niepodległości.

Stwierdzenie powyższego ostatecznie skłoniło mnie do zajęcia się zagadnieniem.

\* \* \*

Postanowiłam zwrócić się z prośbą o wywiad do ludzi "wtajemniczonych" i zajrzeć do sprawozdań, które, jak powiedział mi pewien uroczny pan, leżały kiedyś stosami w różnych wysokościach, potrzebnych i mniej potrzebnych

urzędach. A szkoda, że nieraz nie były czytane; ten który je pisze, budował życie społeczne, ten zaś, któryby je przeczytał, wiele mógłby się nauczyć, przede wszystkim szacunku dla pracy ludzkiej.

Dość jednak tych rozważań.

\* \* \*

Kto wyrzekł "pierwsze słowo", kto rzucił plan, czyje intencje stworzyły pierwszy ośrodek polski w Indiach?

Rząd Polski badał na wielkim świecie, które z państw udzieli gościny 5 setkom polskich sierot, tym sierotom, które zgodził się wypuścić ze swoich "przedziół" sojusznicy w on czas Związek Sowiecki?—Indie, pierwsze na świecie, wypowiedziały "tak".

Dzieje wyjazdu do Rosji z ekspedycją ratunkową po dzieci znane są naszym czytelnikom ze sprawozdań p. B. w "Polaku w Indiach."

\* \* \*

Konsulat Gen R. P. i P.C.K. kładą podwaliny pod sprawę organizacji życia uchodźców polskich w Indiach.

Polak w Indiach nie jest już dziś pojęciem o wiele bardziej egzotycznym niż Polak w St. Zj., w Kanadzie, Brazylii czy Argentynie.

Niemniej jednak są pewne specyficzne okoliczności, które tworzenie życia polskiego w Indiach ogromnie utrudniają. Problemy te—to podtropicalny klimat, egzotyka środowiska i układ stosunków społecznych i gospodarczych uniemożliwiający w zasadzie oparcie bytu uchodźców polskich na pracy zarobkowej.

Spod koła podbiegunowego, z mrozów Syberii i stepów Kazachstanu zjechała polska bieda do podtropicalnych krajów monsunowych, gdzie temperatura w maju i październiku dochodzi do 100° F. (40° C), a w styczniu nie spada poniżej 60° F. (15° C), gdzie od czerwca do września potoki deszczu spadają na ziemię, aby natychmiast zamienić się w tumany gorącej pary, która nie pozwala wprost oddychać, poruszać się i intensywnie pracować.

Maj i październik to rozpalone słońcem, jak wieczność ciągnące się dni, w których trzepoce się płochliwie,

# SPOŁECZNA W INDIACH

zawsze znużone, polskie serce. Odpoczynek daje połowa grudnia, styczeń, luty i część marca.

Czy nie należałoby w tym miejscu podać wykresów temperatury, kierunku wiatrów, ilości opadów w Indiach? Właśnie że nie—chcę, aby wszyscy Polacy, którzy zechcą to przeczytać, nie tylko wiedzieli, ale i mogli sobie wyobrazić, co my tu odczuwamy.

Najciężej jest chyba w Bombaju. W Valivade chłodniejsze noce dają odpoczynek, deszczowy jest mniej, ale za to w pewnych okresach tumany kurzu zasypują najskrytsze szczeliny wewnątrz pomieszczeń ludzkich.

## KRONIKA OSIEDLI POLSKICH

W kwietniu 1942r. przyjeżdża z Rosji pierwsza grupa sierot z opiekunami i po krótkim odpoczynku w Bandrze urzędują się w specjalnie dla niej zbudowanym osiedlu **Balachadi**.

Osiedle to leży nad zatoką morza Arabskiego, w księstwie Nawanager, w odległości 18 mil ang. od Jamnagaru, stolicy księstwa.

Położone jest ono na bezdrzewnym wzgórku, otoczone stepem. Radością osiedla jest o 1/2 mili oddalone morze. W Balachadi mieszka 400 osób, (100 dorosłych, z tego 50 tubylców). Osiedle jest właściwie zakładem wychowawczym, gdzie życie od wschodu do zachodu toczy się w/g ściśle określonego planu. Podróż z Bombaju do Jamnagaru trwa 24 godzin, autobus dowozi nas do osiedla po 2 1/2 godzinach jazdy.

Obóz przejściowy pod **Karachi** powstał w r. 1942, kiedy to rzesze uchodźców z Iranu zaczęły płynąć do Indii, Meksyku i Afryki. Przez ten światowy port przepłynęło ogółem około 18.000 uchodźców.

Przełecnie przebywają w obozie około 2000 osób, stała obsługa wynosiła około 200 osób.

Ludność mieszała w namiotach wojskowych na

pustyni, gdzie podlegała "wojskowej" dyscyplinie, ale i troskliwej opiece władz angielskich, które współpracując z władzami polskimi robiły dużo, aby zmniejszyć wpływ trudnego klimatu i niemożliwych warunków bytowania.

Na pewien czas część mieszkańców obozu przejściowego przeniesiono do odległego o parę mil innego obozu wojskowego w Malir, gdzie warunki były znacznie lepsze. W r.1943 "Malir" zostało przeniesione do Valivade koło Kolhapur.

Największe polskie osiedle w Indiach—Valivade powstało w lecie 1943r. Leży ono w oddaleniu 300 mil od Bombaju według trasy kolejowej (około 16 godzin podróży) i 100 mil od wybrzeży morza Arabskiego. Pofalowane okolice Valivade pokryte są uprawnymi ogrodami, mają one dobre drogi i dużo drzew. Leżące na wysokości 700 m. n.p.m. księstwo Kolhapur ma nieco lepszy klimat niż na poziomie morza leżący Bombaj. Ale o tym już pisałam. Ludność mieszka w blokach zbudowanych z mat, z kamiennej podmurówką, pokrytych czerwonymi dachówkami. Każda rodzina ma dwa pokoje z "kuchenką" i prowadzi indywidualne gospodarstwo. W chwili obecnej "Osiedle Polskie w Valivade" zamieszkuje (po zlikwidowaniu obozu w Karachi) 4.509 osób.

"Ośrodek Opieki Społecznej" w **Panchgani** powstał również w lecie 1943r.

Geneza jego powstania przedstawia się następująco:

Chorzy na gruźlicę, zwłaszcza dzieci, zostali po przyjeździe z Iranu skierowani do sanatorium przeciwgruźliczego "*Bel-Air*" w Panchgani. Panchgani, odległe od Bombaju o 4 godz. jazdy kolejną i 4 godziny—autobusem, leży na wysokości 1380 m. n.p.m. wśród malowniczych wzgórzów tak zwanego "*Table-landu*", którego szczyty zgodnie z nazwą są równe jak stół.

Rozmieszczone na różnej wysokości wille wprost róną w zieleni.

Zamknięte formy gruźlicy zaczęto leczyć klimatycznie. Z czasem ilość chorych i słabowitych w Panchgani wzrosła do 200 osób przeciętnie.

Równocześnie przybyła wraz z chorymi pierwsza grupa starszych polskich dziewcząt, które przyjął konwent św. Józefa w Panchgani na naukę w ang. szkole średniej.

## CO MOŻNA WYCZYTAĆ ZE STATYSTYKI ?

Po b. pobieżnym naszkicowaniu "topografii" polskich osiedli w Indiach,\* należy przypatrzeć się społeczeństwu polskiemu tutaj żyjącemu.

Zabrałam się do studiowania suchych tabelk statystycznych i—przypomniałam sobie drogiego prof. G. Wuttke, który dziwi kazał wyczytywać ludziom z mapy! Patrząc na Romerowską mapę należało wnioskować np. jak się ludziom żyje w danej okolicy, czy jest im tam ciasno czy przestronnie, jak się im powodzi (tak!) i mniej ni więcej, czy jest im smutno, czy wesoło.

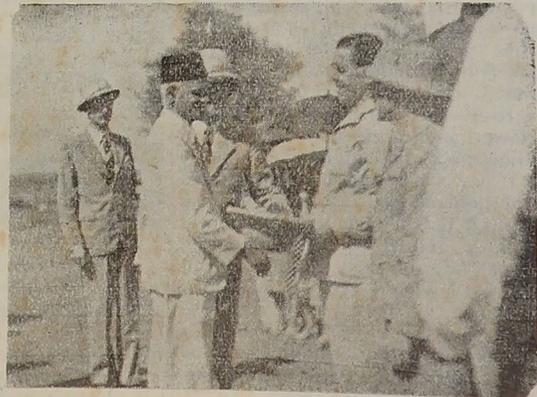
Otóż podobne wrażenia miałam wycytując się w mądrze zestawione tabelki statystyczne. Widzę gromadę sierot, niedość wdowią, tęsknotę paniąską i wiele innych rzeczy... Nie wierzyć?—proszę, rozumujcie ze mną! Społeczeństwo polskie w Indiach to dzieci, młodzież i kobiety! **Na 5084 osób jest 2323 dzieci i młodzieży, 2248 kobiet i... 515 (słownie: pięciuset-piętnastu) mężczyzn!** Najsmutniejszy

\*Badaczy problemów uchodźczych odsyłam do następujących numerów dwut. "Polak w Indiach":

- Rok I (1943) N-y: 6, 9-10;
- Rok II (1944) N-y: 2 (12), 5 (15), 6-7 (16-17), 8 (18), 9 (19), 13-14 (23-24), 15 (25), 22 (32), 23 (33);
- Rok III (1945) N-y: 3 (37), 21 (65), 23-24 (67-68);
- Rok IV (1946) Nr.: 2 (60).



Arcybiskup Bombaju w osiedlu Valivade  
Towarzysz mu: Delegat Min. P. i. O. S., p. Darlewski,  
Delegat Min. W. R. i. O. P., p. Goławski,  
Starosta Osiedla, kpt. Jagiełłowicz



Minister Rządu Indii, dr Khare, w Valivade  
w towarzystwie Delegata Min. P. i. O. S. i Starosty Osiedla



Jest nam nie najgorzej...

problemem tego społeczeństwa są dzieci-sirotki. 223 dzieci nie ma ojca ani matki, 140 dzieci ma rodziców zaginionych czyli razem 363 **DZIECIOM SPOŁECZEŃSTWO POLSKIE NA EMIGRACJI MUSI DĄC BYĆ, POLSKIE WYCHOWANIE I —ZAWÓD**, aby nie utracić tego ważnego kapitału młodości, tak bezcennej dla narodu! (Wszystkim tym dzieciom zapewniono opiekę materialną i prawną.) 874 dzieci to półsirotki, mające matkę lub ojca w wojsku. (Jakże trwoży się o nie żołnierskie serce!) Kwitnie w osiedlach polskich już nie bukiet, ale bujna łąka polskich panien: 991 młodych dziewcząt czeka na was żołnierze, lotnicy, i marynarze! Nikt was tak kochać nie będzie jak polska kobieta—właśnie za wasze rany, włóczęgi, mękę niepewności o Kraj—ale i za dumnie podniesioną głowę wobec całego świata! 337 wdowom z dziećmi możecie ułatwić byt—wy starsi—którym koloryt życia nada dom rodzinny i dziecko. Tylko 254 pełnych rodzin mamy tu w Indiach.

Nowe rodziny powstają powoli. Przez cały okres 4-letniego pobytu w Indiach zawarto tylko 41 małżeństw polskich, 27 polsko-angielskich, 2 polsko-induskie. Dzieci urodziło się sporo. 103 polskich obywateli w Indiach ujrzało... nie światło dzienne, ale jaskrawe, świecące słońce.

Ogół obywateli polskich w Indiach to—rzymsko-katolicy. Największą mniejszością są żydzi—151 osób. Z

tej liczby 134 osoby przybyły do Bombaju indywidualnie wprost z Polski w r. 1939 i 1940, lub przez fantastyczną drogę, via Litwa—Rosja—Japonia. Żydzi ci, ludzie naogół zamożni lub dobrze zarabiający specjaliści, wykazali dużo lojalności i przywiązania do polskości (szczególnie grupa krakowska), biorąc żywy udział w tworzeniu i

jest zupełnie wystarczający. 2,400 osób z wykształceniem elementarnym stale i usilnie pracuje nad sobą! Najpoważniejszą cyfrę stanowią gospodynie domowe—549, które są przydatne do życia w gromadzie podniosły przez ukończenie 6-cio mies. kursów kroju i szycia. 515 mężczyzn—to naogół rolnicy. Liczba rzemieślników (mężczyzn i kobiet) wzrosła przez usilną pracę na kursach do 540 osób.



Toaletta poranna (Jamnagar)

### ROZWÓJ INSTYTUCJI I PRAC OPIEKUŃCZYCH

Konieczność powstania poważnego urzędu organizującego życie dużych skupisk uchodźców polskich uznał Rząd Polski już 3.III.1942 r., tworząc Delegaturę Rządu Polskiego w Teheranie, w którym znajdowało się już wcześniej poselstwo polskie.

Placówki M. S. Z. miały charakter raczej polityczny, nie były przygotowane do szeroko pojętych zadań opiekuńczych. Objęły one tylko pewien patronat i ogólną reprezentację interesów uchodźczych za granicą.

pracach Zjednoczenia Polaków w Indiach, które w r. 1945 objęło wszystkich polskich obywateli.

Peziom umysłowy uchodźstwa nie jest zły; 1/4 część jego (1238 osób) posiada średnie lub wyższe wykształcenie, czyli procent inteligencji (dla prac w administracji i szkolnictwie)

Delegaturę rządu w Teheranie przekształcono w sierpniu 1943r. w Delegaturę Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej. Delegatura Min.W.R. i O.P. powstała późną jesienią tegoż roku. Zarządzenie Ministra Pr. i Op. Społ. z ostatnich dni maja 1943 r. zdecydowało o powstaniu Indiach w



### ... w Osiedlu Dzieci Polskich—Jamnagar

delegatury tego ministerstwa. Przy delegaturze utworzono urząd do spraw szkolnych, który w jesieni 1943r. wyodrębnił się w Delegaturę Min. W.R. i O. P.

Ktokolwiek poważnie interesował się zagadnieniami opieki społecznej w ogóle, a zagadnieniami tymi w Indiach w szczególności, musi stwierdzić, że są one bardzo trudne i skomplikowane i że tylko ludzie o wybitnych walorach umysłu, charakteru i serca winni stać na jej czele. Zdrowie, znajomość obcych egzotycznych warunków, znajomość życia, dobra znajomość języka angielskiego, znajomość człowieka—oto kilka pierwszych z brzegu warunków, którymi muszą odznaczać się ludzie pracujący w opiece tak na wyższym, jak i na niższych stopniach.

Ludzi takich, przyzwyczajonych równocześnie do ciężkiej, złożonej, wymagającej inicjatywy, a jakże niewdzięcznej pracy trudno było znaleźć. Wiele ciężkich, przykrych, często niepowoźnych (a jakże często przejawiających) pretensji mieli nawzajem do siebie różni pracownicy opieki na różnych szczeblach. Musieli jednak mieć wysokie walory i wspólny cel, skoro formy organizacyjne, poziom prac i co najważniejsze wyniki pracy—to, śmiem twierdzić, jedne z najlepszych na emigracji.

Nie będziemy się tu szerzej rozwozić nad wstępnymi pracami organizacyjnymi. Mogłoby to być dla wielu czytelników nieciekawe, prace te

bowiem nie są efektywne. Nie wolno jednak zapominać, że są to prace podstawowe, które nadają kierunek dalszemu rozwojowi. Każdy, kto stykał się gdziekolwiek z problemami organizacji życia uchodźczego, doskonale rozumie, ile myśli i trudu trzeba było włożyć w takie np. prace jak organizacja transportów, ustalenie form administracji, określenie praw i obowiązków członków społeczności uchodźczej, dokonanie, tak ważnego przy poszukiwaniu rodzin, spisu ludności i stałe prowadzenie ewidencji i. t. d. i t. d.



Msza święta w Jamnagarze

### PODSTAWY MATERIALNE— "ZAOPATRZENIE"

Wydatki związane z utrzymaniem uchodźstwa w Indiach pokrywał zasa-

dnicz Rząd R.P. Nie była to jednak tak prosta sprawa jak np. w Iranie, gdzie delegat rządu otrzymywał bezpośrednio od władz polskich w Londynie odpowiednie fundusze, które podlegały kontroli polskich czynników.

W Indiach pierwszy budżet, który pokrywał wydatki Zakładu Wychowawczego Sierot w Balachadi pochodzi z tak zw. "Polish Children Fund", stworzonego z inicjatywy Konsulatu R. P. i z poparciem Rządu Indii, przez ludzi możnych i wpływowych w Indiach. Fundusz ten w dużej części pokrywał wydatki tego osiedla.

Ogół wydatków uchodźstwa pokrywał Rząd Polski za pośrednictwem Rządu Indii, który zastrzegł sobie prawo ingerencji w sprawę opiekuńcze—głównie w zakresie gospodarki i zaopatrzenia osiedli. Zastrzeżenie to było uzasadnione przede wszystkim warunkami wojennymi. Z tego powodu każda pozycja budżetowa musiała być przez delegata uzasadniona przed Rządem Indii w Delhi. Wobec różnicy w określaniu potrzeb przez czynniki miejscowe i polskie, wiele trudności miały polskie władze opieki w uzasadnianiu pozycji budżetowych potrzebnych do normalnego rozwoju polskich środowisk w Indiach. Uzasadnione jednak należycie potrzeby znajdowały naogół zrozumienie.

Budżety osiedli, uzasadniane przez polskie władze opieki a zatwierdzone

przez Rząd Indii realizowali angielscy urzędnicy łącznikowi (*Liaison Officer*) przy osiedlach w Valivade i Jamnagar. Co pewien czas Rząd Polski przez Konsulat Generalny R.P. refundował kwoty wyłożone przez Rząd Indyjski na utrzymanie uchodźstwa.

Delegatura M.P. i O.S. otrzymywała dodatkowe fundusze ze swego ministerstwa na uzgodnione z tymże ministerstwem cele, jak n.p. na pewne zasiłki gotówkowe (macierzyński, dla zwolnionych ochotniczek itd.) na dodatkowe zakupy jak odzież specjalna (np. antymalaryczna w Jamnagar, buciki z wysokimi cholewkami, koszule z długimi rękawami), odzież monsunowa (płaszcz gumowe i buty), specjalne zaopatrzenie sierot do waliz blaszanych włącznie. Z funduszu tego utrzymywany był referat rodzin wojskowych w Valivade, pokrywane były dodatkowe etaty dla zakładu wychowawczego, wydatki wydziału kult.-oświat. ("Polak w Indiach" zakup książek i pism itd.), utrzymanie urzędu delegatury, ekspozytury delegatury w Karachi, lekarzy polskich w Karachi i częściowo pracowników obozu przejściowego w Karachi.

Drugim dodatkowym budżetem był tak zw. *Central Budget* (również zwrotny) przyznawany delegaturze przez rząd indyjski na potrzeby uzasadnione przez władze opieki.

Jeszcze z jednego budżetu korzystało



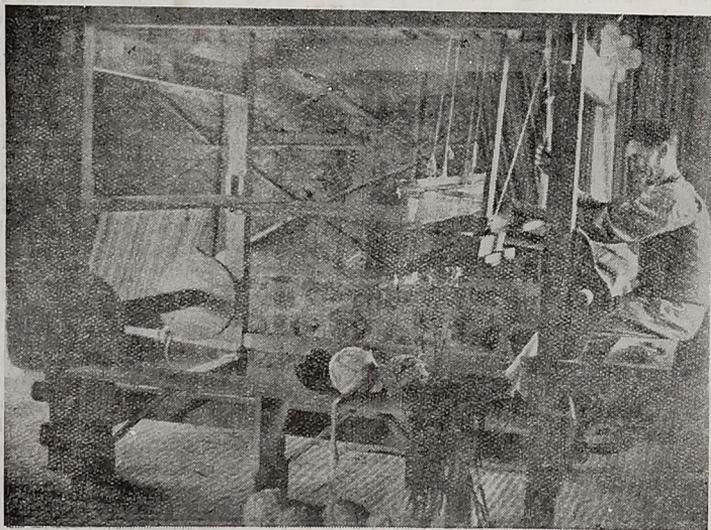
Wytwornia ciastek (Valivade)

uchodźstwo polskie w Indiach. Wydatki związane z utrzymywaniem obywateli polskich w Karachi i częściowo z administracją obozu przejściowego pokrywane były przez wojskowe władze brytyjskie. Delegatura, oprócz wspomnianej wyżej pomocy, opłacała duszpasterstwo, prace kult.-oświat., pomoce w wyposażeniu itp.

Zrozumiałą jest rzeczą, że wobec administrowania tak skomplikowanymi budżetami, wobec bardzo szczegółowych instrukcji gospodarczych Rządu Polskiego, według których pracować musiała, "Rachuba" i "Zaopatrzenie", za co osobiście odpowiadał Delegat M.P. i O.S.—prace działu rachunkowego były skomplikowane i uciążliwe.

Problem wyżywienia uchodźców w Indiach rozwiązany został zasadniczo przez wypłacanie uchodźcom zasiłku umożliwiającego im prowadzenie samodzielnych gospodarstw domowych. Rola władz opiekuńczych ograniczała się do odpowiedniej organizacji i kontroli rynku towarów spożywczych oraz pomocy udzielanej osobom słabowitym lub niezamożnym, które nie mając żadnych innych źródeł dochodu, miały trudności w wyżywieniu się z samego zasiłku. Zasiłek wynoszący 53 rupie i 12 as. miesięcznie dla osoby dorosłej wystarcza na skromne utrzymanie, zwłaszcza przy wspólnym gospodarstwie rodzinnym. Starania o podwyższenie zasiłku nie dały niestety rezultatów.

System gospodarstw indywidualnych wprowadzony został w osiedlu Valivade skupiającym obecnie około 90% wszystkich uchodźców. W Karachi, Balachadi i Panchgani uchodźcy otrzymywali pożywienie ze wspólnej kuchni, ilościowo i jakościowo zupełnie zadowalające.



Warsztat tkacki (Valivade)



#### Gabinet dentystyczny (Valivade)

Zasadniczo zaopatrzenie ludności w odzież odbywało się, podobnie jak w Iranie, przez magazyny osiedla. Na początku roku 1944r. przeprowadzono ankietę, w której uchodźcy wyrazili życzenie pobierania zasiłku odzieżowego w gotówce. Wynosi on obecnie 60 rupii. O dodatkowym zaopatrzeniu wspomniano powyżej. Mówiąc o zaopatrzeniu, przeprowadzanym przez specjalny wydział delegatury, należy wspomnieć o dużych trudnościach, o których uchodźcy nie mieli często pojęcia i które powodowały opóźniania i zaopatrzeniu, niemądre podejrzenia i inne przykrości. W czasie wojny rynek był niezmiernie ograniczony. Wszystkie większe zakupy musiały być dokonywane albo przez polską komisję zakupów (w  $\frac{2}{3}$  składającą się z osób z poza delegatury) albo przez tak zw. *Supply Department* lokalnego rządu. Do komisji zakupów zapraszano również w charakterze rzeczoznawców urzędników *Supply Department*. *Supply Department* lub *War Department* wskazywały kupców, w których należało nabywać towary po cenach kontrolowanych, stwierdzały zgodność towarów z próbkami, nadsyłanymi przy ofertach do delegatury i brały odpowiedzialność za jakość towarów. Towarów szukać należało często na prowincji, często w ogóle nie można było ich nabyć i...czasem hełmy tropikalne przychodziły w czasie monsunu, a

plaszczki i buty gumowe w czasie suszy (przysłały się jednak później). Zdarzały się wypadki, że eleganckie panie odsyłały "niemodne" buciki lub nieodzież uroczyste pyjamy.

#### Wyposażenie mieszkań rodzinnych:

(2 pokoje i kuchnia).

Wyposażenie mieszkań indywidualnych w meble w osiedlu Valivade przedstawiało się następująco:

1 stół duży, 1 stół kuchenny, 3 łóżka, 1 toaleta z lustrem, 3 krzesła, 1 półka, 1 komplet (3 szt.) kijów bambusowych do moskitiery.

#### Wyposażenie mieszkań dla samotnych:

1 łóżko, 1 toaleta z lustrem, 1 krzesło, 1 półka.

#### Odzież i naczynia

\* Normy ubraniowe i "naczyniowe" w roku 1943 (istotnie wydane) przedstawiały się następująco:

Na 1 osobę:

Koszule męskie 2, szorty 2 p., koszule chłopięce 3, szorty chłop. 3 p., piżamy męskie 2, piżamy chłop. 2, p. kalesony chłop. 3 p., kalesony męskie 3 p., podkoszulki chłop. 2, spodniczki dla dziewcząt 3, bluzki 3, reformy 3 p., reformy dla kobiet 3 p., koszule nocne damskie 2, koszule nocne dla dziewcząt 2, staniczki 2, opaski higieniczne 3, chustki do nosa 4, sandały 1 p., przecieradła 4, poszewki 4, ręczniki 2, ręczniki kąpielowe 1, ściereczki do mycia 1, hełm trop. 1, moskitier 1, materiał dla kobiet na suknie 8 y., grzebień gesty 1, grzebień zwykły 1, szczotka do zębów 1, kołdra lub koc 1, materac 1, ściereki (na rodzinę) 3, ściereki (dla samotnego) 2, miednica 1, lampa (na rodzinę) 2 dla samotnego 1, nocnik (na rodzinę) 1, imbryk aluminiowy 1, dzbanuszek na mleko 1, rondle z nakrywkami 2, szczotka do mycia podłogi 1, wiadra 2, piecyki węglowe 2, kubek do czerpania wody 1, komplet nakrycia na osobę: talerz do zupy, talerz płytki, nóż, łyżka, łyżeczka, widelec, kubek.

W roku 1944 normy te wyglądały następująco:

Dla mężczyzny:

Zaopatrzenie roczne:

Koszul 3, lub 8 y. mat. plus robota Rs. 1/5-, za szt., ubranie drelchowe z długimi spodniami 1, lub 8 y. mat. plus robota Rs. 2, ubranie drelchowe z krótkimi spodniami 1 lub 6  $\frac{1}{2}$  y. mat. plus robota Rs. 1/8, półbuciki 1 p., sandały 2 p., piżamy 3 lub 18 y. mat. plus na robotę Rs. 1/4-, kalesony 3 p., lub 4 y. mat. plus robota Rs. 0/15-, chustki no nosa 4, lub 1  $\frac{1}{2}$  y. mat. plus robota Rs. 0/1/4-, ręczniki 2 lub 2 y. mat. plus robota Rs. 0/1, ręczniki kąpielowe 2, ściereczka do mycia 1, hełm trop. 1, szczotka do zębów 1, spodnie drelchowe 1, grzebień 1.

Zaopatrzenie 2-letnie:

Przecieradła 4, poszewki 2.

Zaopatrzenie długoterminowe:

Komplet naczyń stołowych 1.



Warsztat stolarski (Valivade)

**Dla kobiety. Zaopatrzenie roczne:**

Koszule nocne 3 lub 9 y. mat. plus robota Rs. 0/15, reformy 3 p. lub 3 y. plus rob. Rs. 0/12, koszule dzienne 3 lub 5 y. mat. plus rob. Rs. 1/12, staniki 2 lub 2-3 y. mat. plus rob. Rs. 0/8, opaski higieniczne 4, półbuty 1 p. sandały 2 p., materiał na suknie 12 y. plus rob. Rs. 3/6, chustki do nosa 4 lub 1 y. mat. plus rob. 0/1/4, ręczniki 2 lub 2 y. mat. plus rob. Rs. 0/1, ręczniki kąpielowe 2, hełm trop. 1, woreczki do mycia 1, szczotka do zębów 1' grzebień 1, grzebień zwykły 1.

**Zaopatrzenie dwuletnie:**

Prześcieradła 4, poszewki 2.

**Zaopatrzenie długoterminowe:**

Komplet naczyń stołowych 1.

Zaopatrzenie dzieci przedstawiało się ilościowo podobnie.

Normy w roku 1945 zostały zrealizowane w 75%.

W zakres prac wydziału zaopatrzenia wchodziło również popieranie spółdzielczości z wigorem organizowanej w osiedlach Valivade i Karachi, gdzie stworzono polskie sklepy spółdzielcze, warsztaty i pracownie, cukiernie i t.p. Prace spółdzielni, ich blaski i cienie, zasługują na osobny artykuł. Delegatura M.P. i O.S. pomagała tym przedsięwzięciom radą, inicjatywą i znacznymi subwencjami w gotówce i sprzęcie.

Za gospodarke pieniężną i materiałową, nie mógł brać odpowiedzialności tylko jeden człowiek, to też ministerstwo do wszystkich delegatur przydzielało swoją komisję rewizyjną. Niezależnie od tej kontroli badała gospodarke delegatura Najwyższa Izba Kontroli Państwa.

Na zakończenie spraw gospodarczych należy dodać, że majątek skarbu państwa, przekazany niedawno osiedlom, wynosi obecnie Rs. 3.240.000 t.j. ok. £. ang. 244.000 w inwentarzu ruchomym i nieruchomym.



Panna Młoda z "Wesela", wystawianego przez teatr amatorski w Valivade

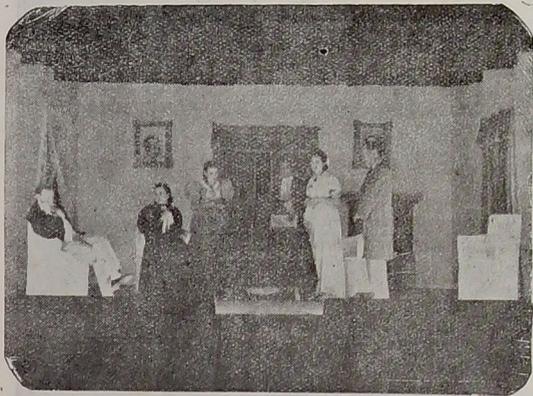
**TAK ZWANE POPULARNIE "K. O."**

Prace kulturalno-oświatowe przeszły, jak wszystkie inne prace opiekuńcze, swoją ewolucję. Od dobrych prób prac świetlicowych, walki z analfabetyzmem, komunikatów wojennych i własnego pisma, prace te dojrzały do planowej i ambitnej akcji, mającej na celu: a) podniesienie ogólnego poziomu kulturalnego, uświadomienia społecznego i politycznego; b) szeroko pojęte kształcenie zawodowe; c) in-

formowanie o Polsce; d) specjalną opiekę nad dzieckiem, przede wszystkim dzieckiem—sierotą.

Akcja dostarczania materiałów do prac kult. oświat. rozpoczęła się równocześnie z powstaniem delegatury. Dzięki temu, że do światowego portu w Bombaju nawet w czasie wojny (a może nawet z powodu wojny) przybływały okręty ze wszystkich krajów alianckich, ludność polska w Indiach otrzymała przez delegaturę wszystkie wydawnictwa polskie (książki, broszury, czasopisma, "serwisy", płyty i filmy. I dziś do świetlic w osiedlach polskich docierają prawie wszystkie polskie pisma amerykańskie z "Tygodnikiem Polskim" na czele, "W Drodze", "Orzeł Biały", "Polak w Afryce, ... w Meksyku i w Belgii," kanadyjski "Czas", "Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza" i wszystkie wydawnictwa Armii.

W zimie 1943 roku podjęto energiczną akcję pogłębienia i rozszerzenia prac "K.O.", zaczynając przede wszystkim od reorganizacyjnych prac w terenie. Na stanowisko kierownika referatu K. O. w Valivade wprowadzono mjr. N. Wielu dzielnych fachowców opracowało programy, naszkicowano budżety i zaczęto akcję propagandową mającą na celu rozbudzenie zainteresowania i zrozumienia konieczności ogólnego i zawodowego kształcenia dorosłych. Akcja ta przyniosła doskonałe rezultaty. Do października 1945 r. 1025 osób dorosłych przeszło przeszkolenie zawodowe i ogólne, z czego 655 na kursach zawodowych a 369 na kursach ogólnokształcących.



Na scenie teatru amatorskiego w Valivade  
"Słuby panienskie"



"Grube Ryby"

Największym osiągnięciem chlubi się szkoła krawiecka i 6-miesięczne kursy kroju i zycia, przez które przeszło 384 osoby.

Drugie miejsce co do ilości pracowników zajmują kursy trykotarskie, które przeszły 113 osób. Przez 8-miesięczne kursy pracowników spółdzielczych, (na których uczyono, oprócz przedmiotów fachowych, pisania na maszynie i języka angielskiego) przeszło 63 osoby. Poważne kursy motorowe wykształciły 65 kierowników. Kursiści sanitarnych i laborantów szpitalnych ukończyło 38 osób. Na kursach: pszczelarstwa, in-troligatorycznym i techników dentystycznych szkolono około 50 osób. W Osiedlu znajduje się szkoła powszechna dla dorosłych, przez którą przeszło 160 osób i systematyczne kursy języka angielskiego (133 osoby). Musimy zaznaczyć, że około 50% dorosłej ludności uczy się indywidualnie języka angielskiego.

Na specjalne podkreślenie zasługuje 2-letnia szkoła krawiecka prowadzona przez p. Sz., który pracując z zespołem rozpoczął w Isfahanie, kontynuował ją w Ahwazie, a kończył w Valivade. Na 6-miesięcznych kursach, kierowanych przez p. K. szkolono 321 osób, które przygotowywały się przede wszystkim do pracy nad "obszyciami" własnej rodziny lub pracy w dużych szwalniach czy fabrykach. Na kursach trykotarskich nauczyły się nasze kobiety nie tylko ściegów, ale wykonywały wszystkie rodzaje prac trykotarskich. W zestawieniu z liczbami ludności widzimy, że przeszło 73% ludności uczy się, około 10% pracuje zawodowo, a tylko 5% (wśród których są małe dzieci, chorzy i starcy) zajmują się jedynie pracami domowymi.

Niezależnie od powyższych osiągnięć wśród dorosłych, w Valivade przeprowadzono również wakacyjne kursy przeszkolenia zawodowego dla młodzieży szkolnej, zainicjowane przez wydział K. O. W Zakładzie Wychowawczym i internacie około 100 osób przeszło przysposobienie praktyczne w krawieczynie i trykotarstwie. W Balachadi 53 dziewcząt w wieku szkolnym przeszły w roku 1945 przez podobne przeszkolenie. Na zawodowe kursy dokształcające w Karachi uczęszczało ponad 200 osób.

Wydział K. O. rozmieszczał i opiekował się młodzieżą w konwentach. W ubiegłych latach około 50 uczniów przebywało w 5 konwentach w Bombaju, w Karachi, w Saugor, i 2 szkołach angielskich w Panchgani. W roku bieżącym uczy się w Panchgani i Bombaju 107 uczniów. Delegatura wysłała do szkoły morskiej w Anglii 37 osób; 31 chłopców do seminarium duchownego w Ameryce wysłało N.C.W.C.

Prace świetlicowe w Valivade rozwinęły się znakomicie. Pod koniec 1945 roku przeciętna frekwencja dorosłych wzrosła do 600 osób dziennie. Do osiedli wysłano około 10,000 książek i broszur.

Żywo i wszechstronnie informuje się ludność o sprawach Polski i światowych. W najcięższej chwili dla uchodźstwa, w momencie uznania marionetkowego rządu warszawskiego przez rządy Aliantów, wydział K. O. zaczyna wydawać codzienny biuletyn o sprawach polskich. Referat K.O. w Valivade obsługuje wszystkie środowiska polskie w Indiach codziennymi komunikatami obejmującymi również sprawy polityki światowej. N.C.W.C. wydaje swój biuletyn organizacyjny. Harcerstwo

—tygodnik młodzieżowy, miesięcznik i kwartalnik.

Informowanie naszych gospodarzy i Aliantów o sprawie polskiej promieniowało z każdego środowiska polskiego. Dużym wyczynem w tej dziedzinie była wystawa polska w Bombaju zorganizowana w dniach od 26.3. do 7.4.44 w najpiękniejszych salach miasta. Wystawę tę zwiedziło około

szereg wystaw ogólnych o Polsce oraz przyjmowało setki cudzoziemskich gości, którzy tutaj zapoznając się z polskością zdziwili się polskiej prężności i zdolnościom organizacyjnym. Małeńkie osiedle Jamnagar urzędza występy, na których gości maharadżę księstwa i wyświetla filmy o Polsce, podobnie jak ośrodek w Panchgani, gdzie uczennice konwentu występują kilkanaście razy z "bajecznie kolorowym" krakowskim weselem. W cichym klasztorze św. Józefa w Panchgani wyświetla się również filmy o Polsce.

Opieka nad dzieckiem została wydziałowi kult.-oświat. zapewne dla tego przydzielona, bo prowadziła go kobieta. Wtedy to nastąpiła reorganizacja Zakładu Wychowawczego w Valivade, zamieszkałego przez 363 dzieci. Funkcje kierowniczkich szkoły zostały oddzielone od funkcji kierowniczkich zakładu, rozbudowano świetlice, wprowadzono "uczelnie", zwiększono ilość wychowawczyń, wprowadzono chóry i orkiestrę oraz własną scenę dla teatru amatorskiego. Dziewczęta w wieku pozaszkolnym przeniesiono z Zakładu Wychowawczego do specjalnie urządzonego internatu. Chłopców trzynudnych do prowadzenia oddzieleno i poddano specjalnym metodom wychowawczym.

Znana na terenie Indii tak zw. "sprawa Pomiana," młodego dziennikarza, który nie zadawszy sobie trudu sprawdzenia informacji, ogłosił w "Polsce Walczącej" rewelacyjny reportaż o rzekomo straszliwym losie dzieci polskich w Karachi—pomimo niemiłego początku spowodowała błogostawione skutki. Na szerokim świecie powstało takie zainteresowanie dzieckiem-sierotą w Indiach, że pod koniec roku 1945r. prawie każde dziecko mieszkające w dziecińcach miało swego opiekuna w Armii, lub w organizacjach społecznych w Anglii i Ameryce. Dziesiątki listów płynęło przez długie tygodnie do Delegatury, która cierpliwie szukała dzieci "o jasnych włosach i błękitnych oczach", Zoś, Staszków, czy Maryś, z Wilenszczyzny lub Krakowa, dzieci rolników czy sędziów. Między dziećmi i opiekunami rozpoczęła się wymiana listów, fotografii i подарunków. Jesz-



Stoisko polskie na wystawie w Karachi

6.000 ludzi. W czasie 10-dniowego trwania wystawy zorganizowano wiele odczytów, wywiadów dziennikarskich, imprez, czytelną książek o Polsce i w. i.

W styczniu 1945r. pracownicy K.O. współtworzyli z Konsulatem Generalnym R. P. polskie stoisko na międzynarodowej wystawie kultury w Bombaju.

Dużą pracę propagandową spełniał teatr w Karachi, stworzony—jak mówią organizatorzy—z zapału, z potrzeby kulturalnego wyżycia się, z pustynnej nudy i chęci skromnego słuzenia sprawie polskiej. Przez lotniczy i morski port w Karachi przewijały się w czasie wojny całe dywizje wojsk amerykańskich i angielskich. Grupka Polskich pracowników oświatowych dawała dziesiątki koncertów, rewii, przedstawień, organizowała uroczystości świąteczne i narodowe dla swoich i gości z dalekiego świata. Żywy udział w życiu sportowym i harcerskim miasta Karachi i przewijających się przez ten port wojsk, świadczył o polskiej żywotności i inwencji.

Osiedle Valivade urządzało stale wystawy swych prac rzemieślniczych i

cze jedną podjęto akcję polepszenia doli dziecięcej. Postanowiono do Ośrodka Zdrowia w Panchgani kierować nie tylko dzieci chore na gruźlicę, ale wszystkie dzieci słabowite i ozdrowieńców, którym znana z miłości do dzieci lekarza stara się wrócić tam siły.

### SŁUŻBA ZDROWIA

Problem opieki sanitarnej w ośrodkach polskich w Indiach był bardzo skomplikowany. Specyficzne warunki klimatyczne, przyzwyczajenie ludności do niewłaściwego na terenie Indii odżywiania, trudność porozumiewania się lekarzy miejscowych z uchodźcami, mała ilość lekarzy w ogóle—stwarzały początkowo duże trudności w dziedzinie lecznictwa. Na prośbę władz opiekuńczych Armia Polska przysłała do Indii 8 lekarzy i jednego farmaceutę; Dr T. stanął na czele wydziału Służby Zdrowia.

Dzięki usilnej pracy kierownika i polskich lekarzy w osiedlach oraz pracy szpitala P.C.K. sprawy sanitarne zostały wprowadzone na właściwe tory.

Najtrudniejsze warunki zdrowotne były bezspornie w Balachadi i Karachi.

Problem sanitarny w Balachadi jest tak ważny i ciekawy, że poświęcę mu najwięcej uwagi.

Dzieci, które zamieszkały w osiedlu Balachadi narażone były na ciężką chorobę—tropikalną malarię. Malaria ta częściowo została zawleczona z Rosji, częściowo—nabyta już na miejscu. W czasie monsunu tworzą się okolice osiedla duże kałuże i znacznie powiększa się stałe jeziorko, którego osuszać nie można, gdyż jest zbiornikiem słodkiej wody dla sąsiedniej wsi, zamieszkałej przez 400 tubylców. W czasie monsunu kałuże i jezioro stają się siedliskiem komarów, które w listopadzie 1942 r. spowodowały, że 80% dzieci polskich zachorowało na malarię. Trzeba zaznaczyć, że do tego czasu okolica nigdy nie była badana pod względem zdrowotnym i naukowo nie zostało ustalone, czy nadaje się do zamieszkania czy nie.

Zaalarmowany Rząd Indii przysłał do osiedla zastępcę dyrektora Indyjskiego Instytutu dla Spraw Malarii w Delhi, mjr. S., który przeprowadził dokładne badania i podjął poważną walkę z malarią, w czym wybitną pomoc okazał mu polski lekarz przybyły z Armii, dr. R. Walka ta dała tak dobre rezultaty, iż procent zachorowań spadł w latach następnym do 25. Oto środki walki z malarią :

- a) regulacja brzegów kałuż i jeziora, wycinanie roślinności;
- b) zalewanie wody stojącej malariolem (mieszanka ropy i nafty) dla zniszczenia larw komarów.
- c) Zalewa się studnie benzyną, zawiadamiając tubylców, że woda przez 1 dobę jest nie do użytku. Dla uspokojenia przerażonych mieszkańców sąsiedniej wioski, po 24 godzinach lekarz pije wodę ze studni na znak, że nie jest zatruta;
- d) codziennie "fitowanie" pomieszczeń ludzkich;
- e) dzieci po zachodzie słońca wkładają w okresie monsunowym długie spodnie i koszule z długimi rękawami. W ogóle "spodnie obowiązuja" wszystkie kobiety (nauczycielki i wychowawczynie osiedla).



Z wizytą u biskupa Karachi

W okresie monsunowym obowiązuje inny porządek dnia—wcześniejsze wstawanie i udawanie się na spoczynek.

Jakkolwiek autorytety lekarskie stwierdziły, że okolica jest hyperendemiczna i do zamieszkania się nie nadaje—tym bardziej, że dachy budynków nie są dostatecznie szczelne—walka z malarią okazała się tak skuteczna, że władze polskie uznały za możliwe pozostawienie tam dzieci, które dowiadczają najczulszej opieki gospodarza księżstwa—maharadzy Jam-Saheba.

Wybitną poprawę sytuacji zdrowotnej przypisuje dr. R. przede wszystkim :

- 1) Higienie osobistej, przestrzeganej bezwarunkowo dzięki panującej w osiedlu dyscyplinie;
- 2) niezwłocznej hospitalizacji,
- 3) środkom leczniczym i dezynfekcyjnym,
- 4) odżywianiu i ogólnemu poziomowi zdrowia dzieci.

Pomiary wzrostu i wagi przeprowadzone w osiedlu w roku 1945 wskazywały, że rozwój dzieci przekracza normy notowane w Polsce w okresie przedwojennym. Muszę tu dodać, że wysiłki kierownika sportowego musiały mieć bezsporny wpływ na ten stan rzeczy.

Władze angielskie i polscy lekarze w Karachi usilnie walczyli o właściwe warunki zdrowotne obozu przejściowo-

wego. Surowe przepisy, m. in. nakaz spania pod moskitierami, fitowanie namiotów, zakaz trzymania jedzenia w namiocie, smarowanie kremem przeciwmalarycznym, picie wody chlorowanej, dawki soli przeciwko udarowi cieplnemu—skutecznie chroniły ludność od chorób tropikalnych. Dwie cyfry wskażą, że np. malaria nie była w Karachi chorobą dominującą. W maju 1945 było 451 wypadków zachorowań na oczy (błask i pył pustynny) i tylko 203 wypadki malarii. Obozowy szpital w Karachi był tak dobrze urządzone, że posiadał własne laboratorium do badania krwi, moczu i t.d. Ciężkie wypadki leczono w wojskowym szpitalu angielskim.

Lecznictwo w Kolhapur wykazuje stały stan rozwojowy. W osiedlu znajdują się polscy lekarze: 2 internistów, 1 ginekolog-położnik, 1 chirurg, 1 pediatra, 1 lekarz sanit.-higienista. Początkowo część cięższych chorych leczono w szpitalu w mieście Kolhapur, obecnie wszystkie prawie wypadki leczy się na miejscu. W osiedlu znajduje się gabinet dentystyczny, przy którym (dzięki wysiłkom kierownika Służby Zdrowia i dra R.) powstały kursy i pracownia techniczno-dentystyczna. W laboratorium przeprowadza się przeciętnie 700 badań bakteriologicznych mieszczeń, przy pomocy absolutek rocznego kursu laborantek analitycznych. Brygada sanitarna prowadzi poważną pracę. Sprawozdanie np. za maj 1945 r. wykazuje 1529 wyparowanych w tym miesiącu łożek, 1000 dezynfekcyj. Ciekawe są cyfry zachorowań w Valivade za ten miesiąc. Chroby wewnętrzne stwierdzono u 120 osób, tropikalne u 85. Podobne cyfry są w miesiącu czerwcu. Zgłoszeń ambulatoryjnych było: kobiety 1232, dzieci przeszło 2000. (Czy to nie przypomina "kasy chorych" w Polsce?).

Piękną inicjatywą jedynej kobiety lekarza na terenie polskich ośrodków jest Stacja Opieki nad Matką i Dzieckiem, która objęła opieką wszystkie niemowlęta. Racjonalnej pielęgnacji niemowlęcia w myśl wskazówek lekarza pilnują higienistki badające w domu stan rozwoju dziecka. Podobną akcję zapoczątkował dr. M. w Karachi. Trokwią opieką lekarską otacza siostry Zakładu Wychowawczego w Valivade dr. F.

Panchgani zasadniczo leczy chorych na płuca. Otwarte formy gruźlicy leczy się w sanatorium "Bel Air". Formy zamknięte—w dwóch polskich

willach. W trzech willach ("Shitabay") przeprowadza się leczenie klimatyczne ozdrowieńców po ciężkich stanach chorobowych oraz dzieci słabych. Przy sanatorium prowadzi się specjalną kuchnię dla chorych obywateli polskich. W ośrodku leczy się również formy gruźlicy kostnej i zapoczątkowuje się leczenie klimatyczne słabowitych niemowląt.

### BLASKI I CIEŃ UCHODZTWA

Nie można dość mocno określić szczęścia, jakie napędza każdego z nas na myśl, że nie znajdujemy się na terytorium Z.S.R.R. i że N.K.W.D. nie wykreśla drogi naszego życia. Czyż stałe odczuwane szczęście wolności osobistej nie jest największym blaskiem naszej uchodźczej doli?

W Indiach odzyskaliśmy poza tym pewne poczucie stałości istnienia. Mądrze pomyślane indywidualne gospodarstwa domowe dały, przede wszystkim kobiecie, wrażenie powrotu do rodzinnego gniazda, choć tak bardzo często nie ma w nim ojca i żywicielea zarazem. Rząd polski zapewnił każdej rodzinie minimum egzystencji—skromne, ale pewne podwaliny bytu. Dla wielu osób stworzył warunki, jakich nie mogły mieć nawet przed wojną. Kobieta, żona robotnika, czy drobnego rolnika nie pracując zarobkowo—jest dziś w stanie wyżywić swą rodzinę, dać jej odpowiednią odzież i umieścić dzieci bez żadnych opłat, nawet w szkole średniej. Każda kobieta w

ciągu tych lat mogła poszerzyć swoje horyzonty myślowe, a nawet zdobyć zawód. Większość uchodźców w Indiach rozumiała to zagadnienie.

Nie wolno jednak dotykając tych spraw nie wskazać na rzeczy przykre. W skutek długoletniego utrzymywania dużych skupisk ludzkich na koszt państwa, uwolnieni od troski o chleb powszedni ludzie o charakterach słabej lub h organicznej—wykoszlawili się. Wytworzył się u pewnych grup niechętny stosunek do pracy fizycznej i niewłaściwy stosunek do pieniądza. Przesłane od bliskich z Armii pieniądze wydają się czasem na butwiejące jedwabie i wątpliwej wartości ozdoby ze złota, co wydatnie szkodzi ogółowi uchodźców u władz angielskich i indyjskich, które patrząc na lekkomyślność niewielkiej liczby kobiet, uogólniają sprawę i żądają ograniczenia wydatków na opiekę.

Postawa ideowa uchodźstwa w Indiach jest jednolita. Ogół uchodźców uznaje Rząd R. P. w Londynie i do Kraju, w warunkach obecnych, wracać nie chce zdając sobie jasno sprawę z tego, że ta decyzja jest protestem przeciwko okupacji Polski przez Sowietów. Wiele osób zna sowieckie "obozy pracy" i więzienia, wszyscy pamiętają N.K.W.D., swą tykłę, nędzę i ponad wszystko gorszą niewolę.

W Indiach jednak uchodźcy zostali nie chcą i nie mogą ze względu na klimat i niemożność zarobkowania. Anglicy, pracujący tu w warunkach

komfortowych, co roku wyjeżdżają w góry na wypoczynek, a co kilka lat do Europy dla poratowania zdrowia. Nasi obywatele żyjący w warunkach bardzo skromnych, nie zmuszeni sytuacją materialną do ciężkiej fizycznej pracy mogą tu czekać na rozwiązanie swego losu—nie mogą jednak w tutejszym klimacie i warunkach ekonomicznych normalnie pracować. Gdyby Indie zgodziły się nawet na ofiarowanie stałej gościny naszym wygnańcom, ogół obywateli polskich nie mógłby absolutnie konkurować z niesłuchanie tanim robotnikiem czy rolnikiem miejscowym. Ludność ufa zapewnieniom odpowiednich czynników, że po demobilizacji wojska—mężowie złączą się z rodzinami w tych krajach Imperium Brytyjskiego, które będą mogły ofiarować uchodźcom pracę, do jakiej będą oni zdolni i przygotowani.

Dobrze się stało, że sprawy opiekuńcze w Indiach reprezentuje przed władzami indyjskimi Konsul Generalny R.P., a w Komitecie Skarbowym dla Spraw Polskich czuwają nad losem uchodźstwa wytrawni pracownicy opieki. Zdecydowana postawa naszego uchodźstwa, wiara w czystość polskiej sprawy i poczucie odpowiedzialności za nią ułatwi uchodźcom tworzenie nowych warunków bytowania na dalszych etapach wędrówki, do czasu kiedy Bóg pozwoli wrócić do naprawdę wolnej i niepodległej Polski.

G. J.

## SZKOLNICTWO POLSKIE W INDIACH

Historia uchodźstwa polskiego w Indiach rozpoczyna się od przyjazdu t.zw. sierocińców. Argumentem, który skłonił Rząd Indii do przyjęcia uchodźców polskich do Indii była, w pierwszym rzędzie, konieczność ratowania dzieci od śmierci, chorób, wycieńczenia i trzeba było dać dzieciom spokojne przytulisko po "raju" sowieckim, dać im możliwość kształcenia się w atmosferze wolności.

Tak więc, organizacja i rozwój szkolnictwa, w każdym społeczeństwie stawiane jako jedno z najważniejszych zagadnień, w Indiach stało się główną troską polskich placówek, władz miejscowych i całego społeczeństwa polskiego.

Pierwsza ekspedycja do Rosji sowieckiej przywiozła do Indii w kwietniu 1942r. grupę 160 sierot z personelem

nauczycielskim i wychowawczym; w wrześniu przybył drugi transport około 220 osób; w grudniu tegoż roku—największy, liczący około 250 dzieci.

Ekspedycja ratunkowa (a bez przesady można ją tak nazwać) organizowana była przez Konsulat Gen. R. P. i Delegaturę P. C. K., przy życzliwym poparciu nie tylko władz Rządu Indii, ale i społeczeństwa m.Bombaju, a w tej liczbie i kolonii polskiej. Całością akcji kierowała z dużą energią p.Kira Banasińska, żona ówczesnego Konsula Gen. R. P.

### SZKOŁA W BALACHADI-JAMNAGAR

Sieroty z Rosji, po uciążliwej podróży odbytej samochodami na trasie Aszhabad—Meszhed—Zahidan—Nok-Kundi (już w Indiach), pociągami

przybyły do Bombaju, gdzie doznały serdecznego przyjęcia. Dzieci pierwszej grupy umieszczone zostały początkowo na przedmieściu Bombaju, w Bandrze, gdzie spędziły 3 miesiące. Tymczasem przygotowywano w księstwie Nawanagar, rządzonej przez maharadzę Jam Saheba, osiedle dla dzieci polskich w pobliżu wioski Balachadi, w odległości około 30 mil od m.Jamnagar. O wybrzeze miejsca zdecydowała dobroczynność i ofiarność maharadzy.

Następne grupy dzieci kierowano z Quetty wprost do Jamnagaru.

W pierwszym okresie swego istnienia szkoła, bez podręczników, bez pomocy naukowych, skazana była na wegetację raczej, opierając swe istnienie tylko na ofiarnej pracy, pomysłowości i

zapale nauczycieli. Już w Bandrze organizowano pogadanki i lekcje. Pierwsza grupa dzieci wraz z personelem nauczycielskim i wychowawczym przy-

w miarę przyjazdu i skierowania do dalszego transportu. Trudno było o ciągłość pracy i wykonanie programu. Przejściowy charakter obozu wywierał

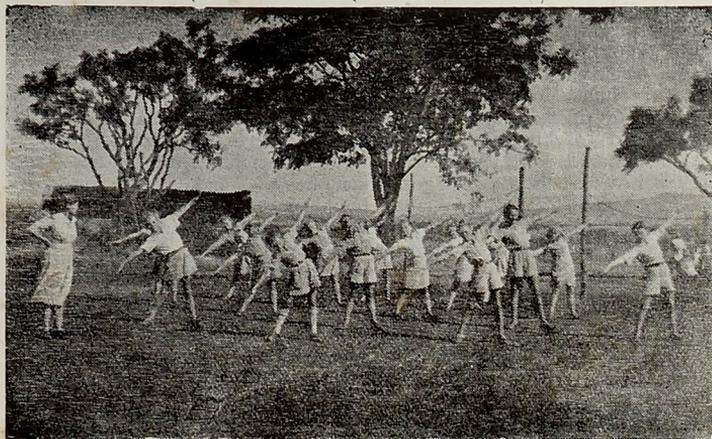
szkół powszechna pozostała aż do końca września 1945r. t.j. do likwidacji obozu. Kierowniczkami tej szkoły, do pewnego stopnia "przejściowej", były kolejno: Stefania Żurowska i Anna Ryzewska.

#### SZKOŁA W MALIR.

Wobec napływu uchodźców władze angielskie przeniósł część ludności, a przede wszystkim sierot i gimnazjum z obozu "Country Club" do dużego obozu w Malir pod Karachi. Sierot i liczyły około 700 dzieci pod kierownictwem Z. Ejchorsza — pozostawał tam najdłużej. We wrześniu 1943 roku znaczna część tego sierocińca (ponad 500 dzieci) — wyjechała do Meksyku, reszta zaś przejechała do Valivade. W Karachi uchodźcy polscy, a w pierwszym rzędzie szkoła, otoczeni byli troskliwą opieką komendanta obozu mjr. Allana, prawdziwego przyjaciela Polaków. Lady Dow, żona miejscowego gubernatora, często odwiedzała obóz i w bardzo dużym stopniu dopomagała szkole ofiarowując pomoce naukowe, sprzęt szkolny i drukując podręczniki szkolne.

#### SZKOŁA W VALIVADE-KOLHAPUR

Właściwym miejscem dla rozwoju szkolnictwa powszechnego, gimnazjum, szkół zawodowych i kursów — stało się największe osiedle polskie — Valivade-



Lekcja gimnastyki w szkole powszechnej (Valivade)

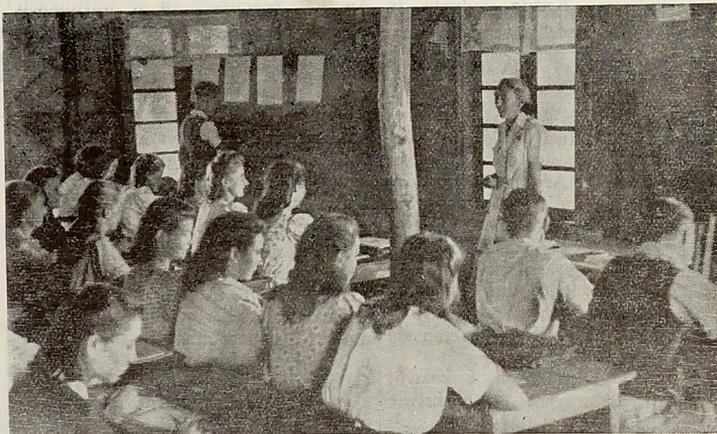
była do Balachadi w lipcu 1942 roku, następne grupy — we wrześniu i grudniu. We wrześniu została już całkowicie zorganizowana szkoła powszechna wraz z I klasą gimnazjalną, oraz przedszkole. Ilość uczących się dzieci w końcu tego roku wyniosła około 730. Całością prac organizacyjnych w tym pierwszym Osiedlu Dzieci Polskich kierował ks. kapelan Franciszek Pluta. Kierowniczkami szkoły były kolejno: Stefania Śliwińska, Cecylia Stachoń, Maria Skórzyna, Waleria Tyszkiewicz i Helena Krzetowska.

W marcu 1944 roku szkoła otrzymała prawa publiczności i nazwę "Publiczna Szkoła Powszechna III stopnia im. św. Andrzeja Boboli przy Zakładzie Wychowawczym w Osiedlu Dzieci Polskich w Balachadi — Jamnagar w Indiach."

#### SZKOŁA W KARACHI.

Następne grupy uchodźców polskich, dorosłych wraz z dziećmi, przybywały do Indii drogą morską z Persji przez Ahwaz do Karachi. Powstał tam w odległości około 30 mil od miasta, na pustyni, wśród piasków i kamieni — obóz przejściowy. Wszystkie transporty, kierowane z Persji do Afryki, Indii, Meksyku czy Nowej Zelandji — przechodziły przez ten obóz w Karachi. Organizowanie nauki szkolnej w warunkach obozu przejściowego było bardzo utrudnione, ponieważ tak dzieci, jak nauczyciele zmieniali się ustawicznie

swe piętno na pracy szkolnej. Jednakże tak nauczycielstwo, jak młodzież i rodzice rozumieli, że nawet czas oczekiwania w obozie na dalszy transport musi być wykorzystany dla nauki. W połowie 1943 roku rozpoczęto przenosić uchodźców do budującego się wtedy osiedla w Valivade, w księstwie Kolhapur. Tam też przejechały szkoły pow-



Lekcja łaciny w gimnazjum (Valivade)

szeczne Nr. 1 i Nr. 2, a później (we wrześniu) — część sierocińca, z której to grupy utworzono w Osiedlu w Valivade szkołę Nr. 3. W Karachi

Kolhapur. Rok szkolny dla tego osiedla ustalony został na okres — od 15 czerwca do 31 marca. Z końcem roku szkolnego 1943-44 istniały tam szkoły :

powszechnie: Nr. 1 im. Królowej Jadwigi.  
Kierowniczkami tej szkoły były kolejno:

potrzeby nauczycieli szkół średnich w Indiach—pozostaje w Karachi. W czerwcu 1943 r. grupa ta przybywa do Malir i tam rozpoczyna naukę,

Valivade, gdzie z dniem 19 sierpnia rozpoczyna systematyczną naukę.

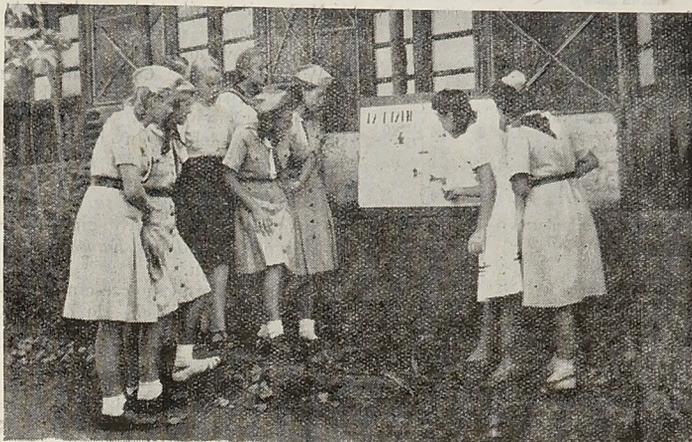
Pierwsze polskie gimnazjum i liceum w Indiach organizował Zdzisław Zerebecki, rutynowany pedagog i były dyrektor gimnazjum państwowego w Wilnie. Od 1 września 1943 r. dyr. Z. Zerebecki objął stanowisko inspektora szkolnego. Dyrektorką gimnazjum i liceum jest obecnie dr Maria Borońska, wice-dyrektorką— Maria Skórzyna.

W końcu roku szkolnego 1943-44 stan organizacyjny gimnazjum i liceum przedstawiał się jak poniżej:

Gimnazjum:	Klasa.	Ilość uczn./
	I	173
	II	92
	III	33
	IV	19
Liceum:	I	7
	Razem:	324

W końcu roku szkolnego 1943-44 gimnazjum i liceum otrzymało pełne prawa szkół państwowych i nazwę „Gimnazjum i Liceum Ogólnokształcące Koedukacyjne im. Marii Curie-Skłodowskiej—w Osiedlu Polskim w Valivade-Kolhapur w Indiach.”

W okresie 1943-45 absolwentki II klasy liceum przystąpiły do egzaminów dojrzałości i uzyskały wyniki: w marcu 1944 (pierwsza matura)



**Gimnazjalna gazetka ścienna (Valivade)**

Blanka Potocka, Jadwiga Chrzęszczewska.  
Nr. 2 im. Adama Mickiewicza. Kierowniczką—Antonina Harasymowiczowa.  
Nr. 3 przy Zakładzie Wychowawczym im. Gen. Wład. Sikorskiego. Kierowniczką—Olga Sasadeusz.  
W roku szkolnym 1944-45 została zorganizowana szkoła Nr. 4 im. Henryka Sienkiewicza. Kierowniczką—Anna Chylowa.  
W końcu roku szkolnego 1943-44 ilość młodzieży w szkołach powszechnych przedstawiała się jak poniżej:

Szkoła powszechna Nr. 1		Szkoła powszechna Nr. 2.		Szkoła powszechna Nr. 3.	
Klasa:	Ilość uczn.	Klasa:	Ilość uczn.	Klasa:	Ilość uczn.
I a, b	56	I a, b	68	I a, b	51
II a, b, c	99	II a, b	57	II	45
III a, b	73	III a, b	58	III	42
IV a, b	65	IV a, b	65	IV a, b	50
V a, b	66	V	46	V	42
VI	33	VI a, b	47	VI a, b	57
	392		341		287

**PIERWSZE GIMNAZJUM i LICEUM OGÓLNOKSZTAŁCĄCE**

W maju 1943 roku przybywa do Karachi grupa nauczycieli i młodzieży gimnazjum i liceum ogólnokształcącego z I Obozu w Teheranie. Grupa ta ma skierowanie do Afryki, z powodu jednak braku transportu w tym czasie oraz

mimo że grono nauczycielskie jest b. nieliczne. Właściwy transport nauczycieli szkół średnich wraz z młodzieżą, skierowany z Teheranu do Indii—przybywa w lipcu tegoż roku, ale również zdekompletowany. Dwa te zespoły łączą się i tworzą pierwsze gimnazjum i liceum



**W Szkole Instruktoerek Gospodarstwa Wiejskiego (Valivade)**

polskie w Indiach. Liczy ono wówczas 336 osób młodzieży i 13 osób grona nauczycielskiego. W sierpniu 1943 r. gimnazjum to zostaje przeniesione do

wszystkie otrzymały świadectwa dojrzałości w liczbie 11, w lutym 1945 r.—również 11, oraz w październiku 1945—25

urządzeniu obozu tranzytowego w Karachi Delegatura P.C.K. brała również czynny udział.

Dopiero od grudnia 1942 r. datuje się rozgraniczenie pracy P.C.K. i Opieki Społecznej. Po objęciu przez M.P. i O.S. opieki nad uchodźcami, Delegatura P.C.K. czynnie współpracowała z Delegaturą M.P. i O.S. w zakresie tych spraw, które łatwiej było prowadzić z ramienia P.C.K., jako instytucji o charakterze charytatywnym i społecznym z jednej strony, z drugiej zaś strony jako instytucji bezpośrednio związanej ze sprawami, które powstały na skutek wojny. I tak, gdy w rezultacie zerwania przez Rosję stosunków z Polską, Rząd Indii cofnął zezwolenie eksportowe i zażądał, aby lekarstwa przygotowane do wysyłki do Rosji i Iranu zostały zwrócone dostawcom, Delegatura P. C. K. zdołała uzyskać zezwolenie przejścia transportu i dysponowania nim. W sierpniu 1943 r. lekarstwa te, jako nabyte z funduszy M.P. i O.S. zostały przekazane Delegaturze M.P. i O. S. w Bombaju, dzięki czemu Opieka Społeczna ma dzisiaj możliwość rozporządzenia zapasami

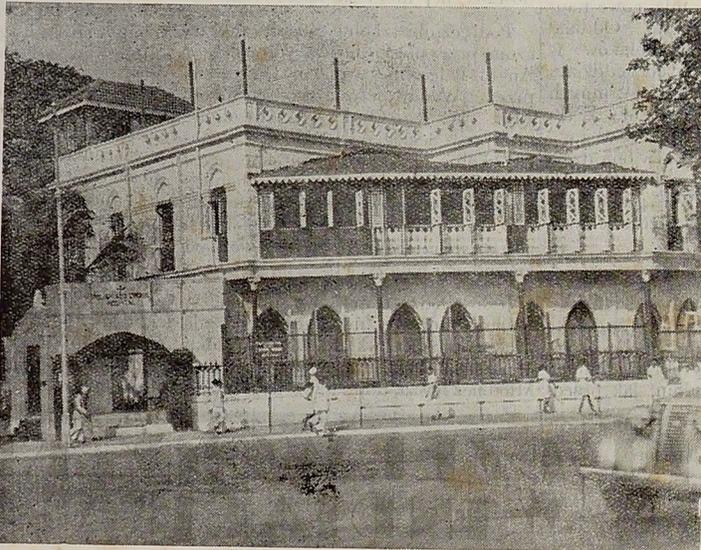
lekarstw i materiału sanitarnego, które w okresie późniejszym, ze względu na brak dostaw w czasie wojny, były już nie do nabycia na rynku indyjskim.

Delegaturze P.C.K. udzielono zezwolenia na bezpłatne przewożenie towarów pociągami pasażerskimi na terenie Indii. Korzystano z tego zarówno w czasie urzędowania i zaopatrywania osiedli, jak i w latach późniejszych (rok 1944 i 45) przesyłając towary dla osiedli i szkół.

Transporty poza granice Indii, drogą morską, Delegatura P.C.K. może wysyłać bezpłatnie przy transportach wojskowych. Korzystano z tego przy wysyłaniu wszystkich transportów dla ludności polskiej, uwolnionej w Niemczech, do Armii Polskiej na Środkowym Wschodzie i we Włoszech. W

okresie od października 44 r. do grudnia 45 r. wysłano z Delegatury P.C.K. lekarzy około 20 ton towaru.

W lutym 1943 r. Delegatura P.C.K. otrzymała w darze od Amerykańskiego Czerwonego Krzyża znaczne zapasy lekarstw i materiału sanitarnego, z czego połowę wysłano bezpośrednio z Karachi do Afryki Wschodniej, dla powstających tam osiedli polskich, resztę zaś umieszczono w składnicy sanitarnej Delegatury P.C.K.. Z zapasów tych korzystają osiedla uchodźców polskich w Indiach i szpital P.C.K. w Bombaju.



Szpital P.C.K. w Bombaju i biura Delegatury

W sierpniu 1945 r. w związku z likwidacją Delegatury M.P. i O.S., Delegatura P.C.K. przejęła składnicę sanitarną w osiedlu Valivade.

Przy przejazdach większych grup uchodźców polskich przez Bombaj, personel Delegatury P.C.K. współdziałał w przeładowywaniu transportów w porcie.

Po przejściu opieki nad uchodźcami przez Delegaturę M.P. i O.S., Delegatura P.C.K. nie zapomniała o dzieciach-sierotach polskich w Indiach i mając możliwość, jako instytucja charytatywno-społeczna, starania się o fundusze na cele społeczne, w latach 1943 i 1944 brała udział w ramach zorganizowanych komitetów w urządzeniu Gwiazdki dla dzieci w Indiach. W roku 1943 fundusze (Rs. 10,000) na urządzenie

Gwiazdki dało N.C.W.C.—U.S.A. za pośrednictwem J.E.Ks. Arcybiskupa Bombaju,—w roku 1944 fundusze na ten cel (Rs. 4507-14-3.) ofiarował J.E.Ks. Arcybiskup Bombaju ze składek katolików archidiecezji bombajskiej.

Do grudnia 1943 r. t.j. do czasu stworzenia referatu Służby Zdrowia przy Delegaturze M.P. i O.S., Delegatura P.C.K. pomagała Delegaturze M.P. i O.S. w umieszczaniu chorych polskich w szpitalach w Bombaju, wożeniu ich do lekarzy na badania i na zabiegi, załatwiała zakupy dla pacjentów i sprawowała nad nimi opiekę w szpitalach. Liczba uchodźców polskich leczących się w Bombaju, w miarę tego jak coraz więcej przybywało ich do Indii, zaczęła wzrastać. Nasunęła się potrzeba posiadania własnego polskiego szpitala w Bombaju. Dnia 1 czerwca 1944 r. otwarty został Szpital Polskiego Czerwonego Krzyża w Bombaju. Fundusze na urządzenie szpitala zostały ofiarowane przez N.C.W.C.—USA (62% ogólnej sumy), instytucje dobroczynne Bombaju i—wyłożone przez Zarząd Główny P.C.K. w Londynie. ✽

Szpital urządzonej na 45 łóżek, posiada kompletnie wyposażoną salę operacyjną i ambulatorium. Przeznaczony jest w pierwszym rzędzie dla polskich uchodźców kierowanych z osiedli do Bombaju celem przeprowadzenia operacji, badania przez specjalistów oraz dokonywania specjalnych zabiegów, których ze względu na brak urządzeń nie można przeprowadzać w osiedlach. Ponadto szpital przyjmuje członków załogi Polskiej Marynarki Handlowej i w razie wolnych miejsc również i cudzoziemców—pacjentów kierowanych przez lekarzy pracujących honorowo w szpitalu P.C.K.

Od dn. 1.6.44., t. j. od chwili otwarcia szpitala, przez szpital przeszło 318 pacjentów, dokonano 58 poważnych operacji chirurgicznych. Ambula-

toryjnie leczono w szpitalu P.C.K. 360 osób.

Stałą obsadę szpitala stanowią: lekarz zarządzający, dr J. Bazergan, jego asystent i 6 siostr P.C.K. Kilku wybitnych lekarzy-specjalistów bombajskich cichało honorowo swą pracę dla uchodźców polskich w szpitalu P.C.K.

W okresie, kiedy szpital został uruchomiony, zamiarem P.C.K. było skierowanie go w momencie odzyskania niepodległości wraz z całym urządzeniem i obsługą sanitarną do Kraju, tak bardzo potrzebującej pomocy. Wobec sytuacji obecnej, szpital będzie służył uchodźcom polskim w Indiach tak długo, jak długo będą oni korzystali z gościnności rządu indyjskiego.

Wspólnie z Delegaturą M.P. i O.S. Delegatura P.C.K. starała się o fachowe kształcenie i dokształcanie siostr P.C.K. W chwili obecnej liczba siostr w Indiach zweryfikowanych i zarejestrowanych przez P.C.K. wynosi 73.—Szpitale w osiedlach i szpital P.C.K. w Bombaju mają obsadę siostr wyłącznie polską.

W usiłowaniach swoich, by przyjść z pomocą Polakom w Rosji, Delegatura P.C.K. korzystała z rozmaitych dróg.—W roku 1941 wraz z pierwszą ekspedycją do Rosji przesłano 3881 odzieży oraz pewną ilość witamin i leków w czerwcu 42 r. wraz z drugą ekspedycją wysłano dalsze dary odzieżowe i leki oraz 250 paczek indywidualnych od rodzin z Indii dla ich bliskich w Rosji Sowieckiej.

—Delegatura P.C.K. uzyskała następnie zezwolenie na wysyłanie paczek indywidualnych wprost z Indii do Rosji, jednak naskutek zerwania przez Rosję stosunków z Polską, zezwolenia tego nie można było już wykorzystywać.—Od tego czasu rola delegatury ograniczała się jedynie do pośredniczenia w przekazywaniu pieniędzy na zlecenia prywatne na paczki do Rosji przez inne placówki P.C.K. Polski Czerwony Krzyż w Bombaju czynnie pomaga w wysyłaniu paczek dla dzieci w pierwszym rzędzie, następnie dla tych, którzy z funduszy własnych nie mogą pokryć dosyć wysokich kosztów opłat paczek dla rodzin w Z.S.S.R.—Przesyłano również do innych placówek P.C.K. wykazy tych osób, które nie mogły zwracać kosztów wysyłki paczek, z prośbą o umieszczenie ich na listach osób, korzystających z funduszy ogólnej pomocy P.C.K.

Przekazywanie pomocy dla Kraju napotykało zawsze na znaczne trudności. W r. 1942 delegatura miała możliwość przekazywania pieniędzy i paczek za pośrednictwem P.C.K. w Londynie. Ze względu na ograniczenia dewizowe, akcji tej musiano zaprzestać.—Do roku 1944 przesyłano z Delegatury P.C.K. w Bombaju do P.C.K. w Londynie pieniądze na paczki do Kraju dla rodzin wojskowych.

W sierpniu, po wybuchu powstania w Warszawie, na wieść o bohaterских i nadludzkich wysiłkach powstańców

i bezprzykładowych okrucieństwach bestialstwa niemieckiego w stosunku do ofiar Warszawy i Pruszkowa, Delegatura P.C.K. zwróciła się do społeczeństwa miejscowego i społeczeństwa polskiego z apelem o pomoc.—Na apel odpowiedziano natychmiast—serdecznie i ofiarnie. W Delegaturze P.C.K. złożono dary pieniężne w wysokości Rs. 21042-15-6. Zebrane fundusze wysłano do Zarządu Głównego P.C.K. w Londynie. Z chwilą wkroczenia do Polski wojsk sowieckich wszelki kontakt z Krajem został przerwany.

Obecnie, aczkolwiek poczta w Indiach jest upoważniona do przyjmowania paczek do Polski, praktycznie ograniczenia eksportowe są tak surowe, że poza kilkoma przedmiotami nie przedstawiającymi większej wartości, nie wysyłać nie wolno. Stan rzeczy nie uległ zmianie pomimo starań delegatury. Poczyniono odpowiednie starania, aby umożliwić wysyłanie paczek do Kraju przez inne placówki P.C.K., względnie przy ich pomocy, z terenu ich działania.

W okresie tworzenia się Armii Polskiej na Środkowym Wschodzie i zarządzania szpitali uchodźców polskich w latach 1941-1944, Delegatura P.C.K. przygotowała zapas bandaży, z którego w r. 1942 wysłano 10,000 szt. do Iraku dla Armii Polskiej, w tym 5,000 z materiału nabytego przez P.C.K., 5,000 zaś z darów Indyjskiego Czerwonego Krzyża, który Polskiemu Czerwonemu Krzyżowi pośpieszył wówczas z pomocą.—W bandaże zaopatrywano również szpitale osiedli i Szpital P.C.K. w Bombaju.

Dążąc do wykonania obowiązku wobec naszej Armii, Delegatura P.C.K. wspólnie z polskim społeczeństwem w Indiach starała się nawiązać jak najserdeczniejszy kontakt z walczącymi na obczyźnie żołnierzami polskimi. W jesieni 44 r. wysłano zebrane w osiedlach liczne podarunki dla rannych żołnierzy II. Korpusu.—Następnie zorganizowano w Delegaturze P.C.K. akcję gwiazdkową dla żołnierzy walczących we Włoszech i wysłano z P.C.K. w Bombaju 10 skrzyń z podarunkami zebranych w osiedlach i życzeniami świątecznymi.—Tysiące listów do żołnierzy, pisanych przeważnie przez młodzież szkolną w osiedlach, wysłano przez Delegaturę P.C.K.

Abym umożliwić rodzinom przesyłanie paczek indywidualnych, od marca 1945 r. począwszy, Delegatura P.C.K. zajęła się regularną wysyłką paczek dla woj-



Ambulatorium

urządzeniu obozu tranzytowego w Karachi Delegatura P.C.K. brała również czynny udział.

Dopiero od grudnia 1942 r. datuje się rozgraniczenie pracy P.C.K. i Opieki Społecznej. Po objęciu przez M.P. i O.S. opieki nad uchodźcami, Delegatura P.C.K. czynnie współpracowała z Delegaturą M.P. i O.S. w zakresie tych spraw, które łatwiej było prowadzić z ramienia P.C.K., jako instytucji o charakterze charytatywnym i społecznym z jednej strony, z drugiej zaś strony jako instytucji bezpośrednio związanej ze sprawami, które powstały na skutek wojny. I tak, gdy w rezultacie zerwania przez Rosję stosunków z Polską, Rząd Indii cofnął zezwolenie eksportowe i zażądał, aby lekarstwa przygotowane do wysyłki do Rosji i Iranu zostały zwrócone dostawcom, Delegatura P. C. K. zdołała uzyskać zezwolenie przejęcia transportu i dysponowania nim. W sierpniu 1943 r. lekarstwa te, jako nabyte z funduszy M.P. i O.S. zostały przekazane Delegaturze M.P. i O.S. w Bombaju, dzięki czemu Opieka Społeczna ma dzisiaj możliwość rozporządzenia zapasami

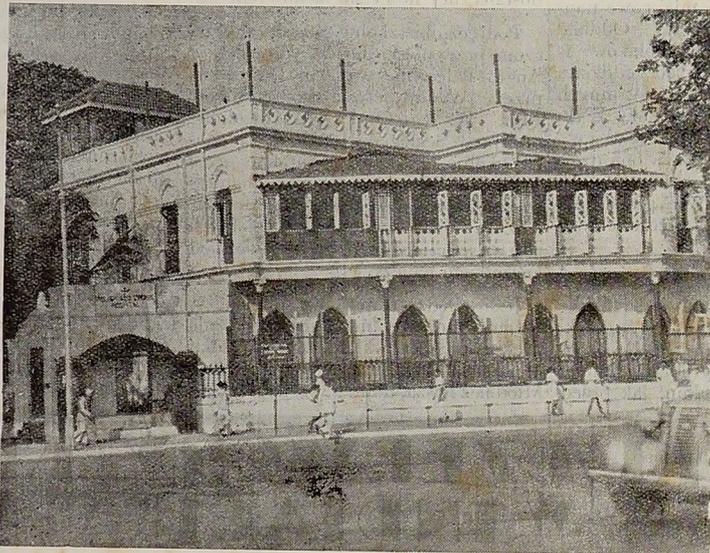
lekarstw i materiału sanitarnego, które w okresie późniejszym, ze względu na brak dostaw w czasie wojny, były już nie do nabycia na rynku indyjskim.

Delegaturze P.C.K. udzielono zezwolenia na bezpłatne przewożenie towarów pociągami pasażerskimi na terenie Indii. Korzystano z tego zarówno w czasie urzędowania i zaopatrywania osiedli, jak i w latach późniejszych (rok 1944 i 45) przesyłając towary dla osiedli i szkół.

Transporty poza granice Indii, drogą morską, Delegatura P.C.K. może wysyłać bezpłatnie przy transportach wojskowych. Korzystano z tego przy wysyłaniu wszystkich transportów dla ludności polskiej, uwolnionej w Niemczech, do Armii Polskiej na Środkowym Wschodzie i we Włoszech, W

okresie od października 44 r. do grudnia 45 r. wysłano z Delegatury P.C.K. poza Indie około 20 ton towaru.

W lutym 1943 r. Delegatura P.C.K. otrzymała w darze od Amerykańskiego Czerwonego Krzyża znaczne zapasy lekarstw i materiału sanitarnego, z czego połowę wysłano bezpośrednio z Karachi do Afryki Wschodniej, dla powstających tam osiedli polskich, resztę zaś umieszczono w składnicy sanitarnej Delegatury P.C.K.. Z zapasów tych korzystają osiedla uchodźców polskich w Indiach i szpital P.C.K. w Bombaju.



Szpital P.C.K. w Bombaju i biura Delegatury

W sierpniu 1945 r. w związku z likwidacją Delegatury M.P. i O.S., Delegatura P.C.K. przejęła składnicę sanitarną w osiedlu Valivade.

Przy przejazdach większych grup uchodźców polskich przez Bombaj, personel Delegatury P.C.K. współdziałał w przeładowywaniu transportów w porcie.

Po przejściu opieki nad uchodźcami przez Delegaturę M.P. i O.S., Delegatura P.C.K. nie zapominała o dzieciach sierotach polskich w Indiach i mając możliwość, jako instytucja charytatywno-społeczna, starania się o fundusze na cele społeczne, w latach 1943 i 1944 brała udział w ramach zorganizowanych komitetów w urzędzeniu Gwiazdki dla dzieci w Indiach. W roku 1943 fundusze (Rs, 10,000) na urzędze-

nie Gwiazdki dało N.C.W.C.—U.S.A. za pośrednictwem J.E.Ks. Arcybiskupa Bombaju,—w roku 1944 fundusze na ten cel (Rs. 4507-14-3.) ofiarował J.E.Ks. Arcybiskup Bombaju ze składek katolików archidiecezji bombajskiej.

Do grudnia 1943 r. t.j. do czasu stowrzenia referatu Służby Zdrowia przy Delegaturze M.P. i O.S., Delegatura P.C.K. pomagała Delegaturze M.P. i O.S. w umieszczaniu chorych polskich w szpitalach w Bombaju, wożeniu ich do lekarzy na badania i na zabiegi, załatwiała zakupy dla pacjentów i sprawowała nad nimi opiekę w szpitalach. Liczba uchodźców polskich leczących się w Bombaju, w miarę tego jak coraz więcej przybywało ich do Indii, zaczęła wzrastać. Nasunęła się potrzeba posiadania własnego polskiego szpitala w Bombaju. Dnia 1 czerwca 1944 r. otwarty został Szpital Polskiego Czerwonego Krzyża w Bombaju. Fundusze na urządzenie szpitala zostały ofiarowane przez N.C.W.C.—USA (62% ogólnej sumy), instytucje dobroczynne Bombaju i—wyłożone przez Zarząd Główny P.C.K. w Londynie. ■

Szpital urządzonej jest na 45 łóżek, posiada kompletnie wyposażoną salę operacyjną i ambulatorium. Przeznaczony jest w pierwszym rzędzie dla polskich uchodźców kierowanych z osiedli do Bombaju celem przeprowadzenia operacji, badania przez specjalistów oraz dokonywania specjalnych zabiegów, których ze względu na brak urządzeń nie można przeprowadzić w osiedlach. Ponadto szpital przyjmuje członków załogi Polskiej Marynarki Handlowej i w razie wolnych miejsc również i cudzoziemców—pacjentów kierowanych przez lekarzy pracujących honorowo w szpitalu P.C.K.

Od dn. 1.6.44., t. j. od chwili otwarcia szpitala, przez szpital przeszło 318 pacjentów, dokonano 58 poważnych operacji chirurgicznych. Ambula-

toryjnie leczono w szpitalu P.C.K. 360 osób.

Stałą obsadę szpitala stanowią: lekarz zarządzający, dr J. Bazergan, jego asystent i 6 siostr P.C.K. Kilku wybitnych lekarzy-specjalistów bombajskich cichało honorowo swą pracę dla uchodźców polskich w szpitalu P.C.K.

W okresie, kiedy szpital został uruchomiony, zamiarem P.C.K. było skierowanie go w momencie odzyskania niepodległości wraz z całym urządzeniem i obsługą sanitarną do Kraju, tak bardzo potrzebującej pomocy. Wobec sytuacji obecnej, szpital będzie służyć dla uchodźców polskim w Indiach tak długo, jak długo będą oni korzystali z gościnności rządu indyjskiego.

Wspólnie z Delegaturą M.P. i O.S. Delegatura P.C.K. starała się o fachowe kształcenie i dokształcanie siostr P.C.K. W chwili obecnej liczba siostr w Indiach zweryfikowanych i zarejestrowanych przez P.C.K. wynosi 73.—Szpitale w osiedlach i szpital P.C.K. w Bombaju mają obsadę siostr wyłącznie polskich.

W usiłowniach swoich, by przysięść z pomocą Polakom w Rosji, Delegatura P.C.K. korzystała z rozmaitych dróg.—W roku 1941 wraz z pierwszą ekspedycją do Rosji przesłano 3881 odzieży oraz pewną ilość witamin i leków w czerwcu 42 r. wraz z drugą ekspedycją wysłano dalsze dary odzieżowe i leki oraz 250 paczek indywidualnych od rodzin w Indiach dla ich bliskich w Rosji Sowieckiej.

—Delegatura P.C.K. uzyskała następnie zezwolenie na wysyłanie paczek indywidualnych wprost z Indii do Rosji, jednak naskutek zerwania przez Rosję stosunków z Polską, zezwolenia tego nie można było już wykorzystywać.—Od tego czasu rola delegatury ograniczała się jedynie do pośredniczenia w przekazywaniu pieniędzy na zlecenia prywatne na paczki do Rosji przez inne placówki P.C.K. Polski Czerwony Krzyż w Bombaju czynnie pomaga w wysyłaniu paczek dla dzieci w pierwszym rzędzie, następnie dla tych, którzy z funduszy własnych nie mogą pokryć dosyć wysokich kosztów opłat paczek dla rodzin w Z.S.S.R.—Przesyłano również do innych placówek P.C.K. wykazy tych osób, które nie mogły zwracać kosztów wysyłki paczek, z prośbą o umieszczenie ich na listach osób, korzystających z funduszy ogólnej pomocy P.C.K.

Przekazywanie pomocy dla Kraju napotykało zawsze na znaczne trudności. W r. 1942 delegatura miała możliwość przekazywania pieniędzy i paczek za pośrednictwem P.C.K. w Londynie. Ze względu na ograniczenia dewizowe, akcji tej musiano zaprzestać.—Do roku 1944 przesyłano z Delegatury P.C.K. w Bombaju do P.C.K. w Londynie pieniądze na paczki do Kraju dla rodzin wojskowych.

W sierpniu, po wybuchu powstania w Warszawie, na wieść o bohaterskich i nadludzkich wysiłkach powstańców

i bezprzykładnych okrucieństwach bestialstwa niemieckiego w stosunku do ofiar Warszawy i Pruszkowa, Delegatura P.C.K. zwróciła się do społeczeństwa miejscowego i społeczeństwa polskiego z apelem o pomoc.—Na apel odpowiedziano natychmiast—serdecznie i ofiarnie. W Delegaturze P.C.K. złożono dary pieniężne w wysokości Rs. 21042-15-6. Zebrane fundusze wysłano do Zarządu Głównego P.C.K. w Londynie. Z chwilą wkroczenia do Polski wojsk sowieckich wszelki kontakt z Krajem został przerwany.

Obecnie, aczkolwiek poczta w Indiach jest upoważniona do przyjmowania paczek do Polski, praktycznie ograniczenia eksportowe są tak surowe, że poza kilkoma przedmiotami nieprzedstawiającymi większej wartości, nie wysłać nie wolno. Stan rzeczy nie uległ zmianie pomimo starań delegatury. Poczyniono odpowiednio starania, aby umożliwić wysyłanie paczek do Kraju przez inne placówki P.C.K., względnie przy ich pomocy, z terenu ich działania.

W okresie tworzenia się Armii Polskiej na Środkowym Wschodzie i urządzania szpitali uchodźców polskich w latach 1941-1944, Delegatura P.C.K. przygotowała zapas bandaży, z którego w r. 1942 wysłano 10,000 szt. do Iraku dla Armii Polskiej, w tym 5,000 z materiału nabytego przez P.C.K., 5,000 zaś z darów Indyjskiego Czerwonego Krzyża, który Polskiemu Czerwonemu Krzyżowi poświęcił wówczas z pomocą.—W bandaże zaopatrywano również szpitale osiedli i Szpital P.C.K. w Bombaju.

Dążąc do wykonania obowiązku wobec naszej Armii, Delegatura P.C.K. wspólnie z polskim społeczeństwem w Indiach starała się nawiązać jak najserdeczniejszy kontakt z walczącymi na obczyźnie żołnierzami polskimi. W jesieni 44 r. wysłano zebrane w osiedlach liczne podarunki dla rannych żołnierzy II. Korpusu.—Następnie zorganizowano w Delegaturze P.C.K. akcję gwiazdkową dla żołnierzy walczących we Włoszech i wysłano z P.C.K. w Bombaju 10 skrzyń z podarunkami zebranymi w osiedlach i życzeniami świątecznymi.—Tysiące listów do żołnierzy, pisanych przeważnie przez młodzież szkolną w osiedlach, wysłano przez Delegaturę P.C.K.

Abym umożliwić rodzinom przesyłanie paczek indywidualnych, od marca 1945 r. począwszy, Delegatura P.C.K. zajęła się regularną wysyłką paczek dla woj-



Ambulatorium

skowych w Anglii, Holandii, a przede wszystkim we Włoszech. Setki paczek przeszły przez Delegaturę P.C.K. w drodze do żołnierzy polskich.

W okresie, gdy zaczęła wzrastać liczba uchodźców na terenie Indii, wyłoniły się dla Delegatury P.C.K. nowe działy pracy. Uruchomiono dział poszukiwań i pośredniczenia w korespondencji, działalnością swą obejmując przy współpracy placówek P.C.K. na całym świecie—Polskę, Armię Polską, obozy jenieckie w Niemczech, Rosję i rodziny uchodźców rozproszonych po różnych częściach świata.

Do czasu zajęcia Polski przez Rosję, korespondencja z Krajem za pośrednictwem P.C.K. była bardzo ożywiona. Wiadomości do Kraju przesyłano początkowo w języku angielskim, dzięki zaś staraniom Delegatury P.C.K. można je było później przysłać w języku polskim.

Przez biuro delegatury przeszły tysiące listów i poszukiwań, ustalono wiele adresów, nawiązano kontakty członków rozproszonych rodzin, przesłano wiele listów do Kraju.

Ze względu na dużą ilość spraw, w których Delegatura P.C.K. chce mieć bezpośredni kontakt z największym polskim osiedlem w Valivade, posiada ona tam swoją pracownię.

W 1945 r. Międzynarodowy Czerwony Krzyż w Genewie przystąpił na światową skalę do rejestracji rodzin rozproszonych na skutek działań wojennych. Do akcji tej wciągnięty został

również Polski Czerwony Krzyż. Delegatura P.C.K. w Bombaju w związku z ogólną akcją przeprowadziła rejestrację rodzin rozproszonych na swoim terenie działania. Akcja ta, scentralizowana w M.C.K. w Genewie, umożliwiła wielu rodzinom wzajemne odzyskanie się i nawiązanie kontaktu.

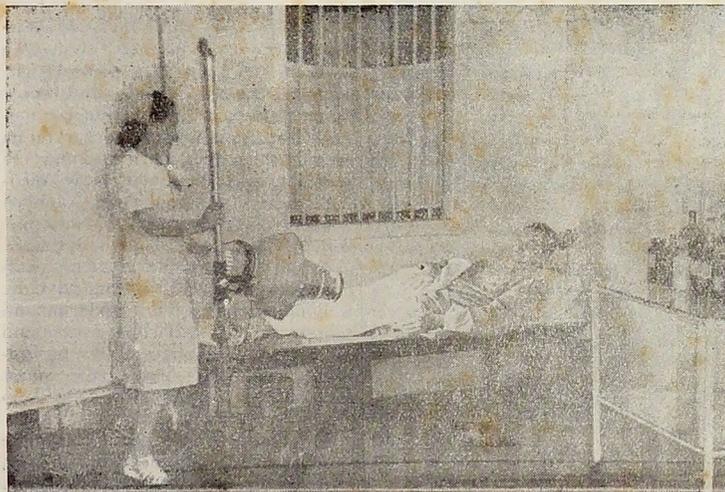
W październiku 1943 roku, gdy powstała możliwość pospieszenia z pomocą polskim jeńcom wojennym w Niemczech i gdy na terenie Indii znalazło się wiele rodzin mających swoich bliskich w obozach jenieckich, Delegatura P.C.K. przeprowadziła rejestrację adresów jeńców wojennych, których rodziny znajdowały się w Indiach. Zarejestrowano 45 adresów obozów i 560 adresów indywidualnych. Wykazy indywidualne objęły z czasem nie tylko krewnych uchodźców w Indiach, ale i tych, którzy po nawiązaniu kontaktu z delegaturą zaczęli nadysłać listy, poszukiwania i zapotrzebowania na paczki. Nad tą gromadką jeńców delegatura roztoczyła specjalną opiekę.

W grudniu 1943 r., ze zbiórki przeprowadzonej wśród społeczeństwa polskiego, Delegatura P.C.K. uzyskała Rs. 4.283-8-6.—Od listopada tegoż roku rozpoczęto akcję wysyłania paczek do jeńców, początkowo z funduszy prywatnych, następnie z uzyskanych drogą zbiórki, wreszcie po paru miesiącach, na dużą skalę z funduszy syłanych przez P.C.K. w Londynie. Od listopada 1943 r. do stycznia 1945 r. wysłano 1789 paczek z odzieżą ciepłą,

obuwiami, mydłem, herbatą, czekoladą i papierosami. Z funduszy P.C.K. i—uzyskanych drogą zbiórki wysłano 1721 paczek, z funduszy prywatnych—68.

Zakupy dla jeńców wojennych czyniono dzięki życzliwej pomocy Departamentu Zaopatrzenia Rządu Indyjskiego w składach wojskowych, według cen ustalonych dla wojska, co umożliwiło nabywanie przedmiotów pierwszej jakości, po cenach bardzo przystępnych, dzięki czemu fundusze na ten cel przeznaczone zostały w pełni wykorzystane. W styczniu 1945 r. w miarę zajmowania terenu Niemiec przez zwyciężską armię Sprzymierzonych, kontakt z obozami jenieckimi został przerwany. Natychmiast jednak po zakończeniu działań wojennych w Europie, Delegatura P.C.K. przystąpiła do organizowania pomocy dla Polaków w Niemczech. W maju 1945 r. zawiązała się pod przewodnictwem Konsula Generalnego R.P. p. J. Litewskiego, Komitet Niesienia Pomocy Polakom w Niemczech, z którym to komitetem Delegatura P.C.K. ściśle współpracowała. Pieniądze, otrzymane drogą zbiórki w sumie Rs. 26,593-14, Komitet złożył w Delegaturze P.C.K.—Fundusze te zostały niezwłocznie przekazane do Zarządu Głównego P.C.K. w Londynie, w którego rękach spoczywa ogólna akcja pomocy. Równocześnie ze zbiórką pieniężną Delegatura P.C.K. przy współpracy Koła Pań Polek w Bombaju przystąpiła do zbiórki darów w naturze. Transporty z darami z osiedli i poszczególnych instytucji i osób prywatnych kierowane były do Delegatury P.C.K., skąd po odpowiednim przygotowaniu do dalekiego transportu zostały wysłane do Niemiec. Cenne dary z odzieży, obuwia, mydła i podarunki od dzieci w Indiach dla dzieci w Niemczech, w ilości 113 skrzyń i beli, wysłano za pośrednictwem Delegatury P.C.K.

Ponadto delegatura wysłała w czerwcu 1945 r. z zapasów własnych 57 skrzyń z lekarstwami i 13 beli z ciepłą odzieżą, łącznej wartości Rs. 66,174-12.—W listopadzie 1945 r. delegatura wystąpiła z inicjatywą zorganizowania zbiórki pieniężnej na Gwiazdkę dla dzieci polskich w Niemczech. Apel delegatury spotkał się z pełnym zrozumieniem i serdecznym oddźwiękiem społeczeństwa polskiego w Indiach. Młodzież szkolna i nauczycielstwo, miejscowe komitety w osiedlach, pracownicy polskich urzędów i instytucji, zor-



Ambulatorium

ganizowały zbiórkę we własnym zakresie i zebrane fundusze w sumie Rs. 7,754-15-0. złożyły w Delegaturze P.C.K., która je telegraficznie przesała do P.C.K. w Londynie.

W maju 1945 rozpoczęto wszelkimi dostępnymi drogami poszukiwania jeń-

ców wojennych, którzy na skutek zakończenia wojny albo zostali uwolnieni przez armię brytyjską lub amerykańską lub też zmienili miejsce pobytu.—Wiele osób zdołano odszukać i nawiązano wiele kontaktów.

Obecnie wysiłek delegatury zmierza

w kierunku zorganizowania, poza zbiorową, indywidualnej pomocy dla b. jeńców wojennych, przebywających jeszcze na terenie Niemiec w obozach wojskowych.

Jeżeli Delegatura P.C.K. w Bombaju zdołała w swojej pracy osiągnąć pozytywne rezultaty, zawdzięcza to nadzwyczaj życzliwemu ustosunkowaniu się władz indyjskich, zarówno cywilnych jak i wojskowych, koleżeńskiej współpracy Indyjskiego Czerwonego Krzyża, ścisłej współpracy Konsulatu Generalnego R.P. w Bombaju, Delegatury M.P. i O.S., Delegatury Min. W.R. i OP, a przede wszystkim postawie społeczeństwa polskiego w Indiach, które zawsze i w każdym wypadku okazywało dla pracy Polskiego Czerwonego Krzyża tyle serdecznego zrozumienia, i tak wiele złożyło dowodów ofiarności.

Delegatura P.C.K. może mieć zatem pełną ufność, że przy tak mocnym oparciu będzie mogła w dalszym ciągu pełnić swą służbę dla dobra Polski i Jej obywateli.

*Stefania Słwińska*      *Michał Goławski*  
Sekretarz Delegatury P.C.K.      Delegat P.C.K.



Operacja

## JAK POWSTAŁO

# “ZJEDNOCZENIE POLAKÓW W INDIACH”

Wypadki wojenne rzuciły znaczne rzesze uchodźców również na gościnną ziemię indyjską. Napływ uchodźców polskich rozpoczął się już w ostatnich miesiącach 1940 r. i w pierwszych miesiącach 1941 roku. Z zajętych przez Niemcy i Rosję ziem polskich oraz z okupowanych przez Niemcy terytoriów niepolskich w drodze legalnej i nielegalnej przybywali do Indii uchodźcy polscy przez Rumunię, Węgry, Jugosławię, Turcję, Persję i Japonię, przeważnie na podstawie wiz tranzytowych. Znaczna ich część osiadła w Bombaju, jako siedzibie Konsulatu Generalnego R.P., zwłaszcza że dalszy przejazd do krajów z wizami docelowymi był utrudniony, a nawet niejednokrotnie niemożliwy. Powstała w ten sposób dość liczna kolonia polska w Bombaju.

Potrzeba nawiązania kontaktu osobistego i towarzyskiego między członkami kolonii polskiej w Bombaju wy-

wołała już w początkach 1941 r. potrzebę zrzeszenia się w jedną organizację. Powstał w ten sposób “Związek Polaków w Indiach”, do którego wpisał się na członków prawie wszyscy uchodźcy polscy przebywający w Bombaju. Działalność tego związku nie odpowiadała jednak wymogom chwili, toteż przeważająca większość członków wystąpiła ze związku i uchwaliła w dniu 21 grudnia 1941 r. stworzyć nową organizację na podstawie nowego statutu, który między innymi zawierał postanowienie, że jednym z celów nowego zrzeszenia jest “utrzymanie kontaktu i współpraca z oficjalnymi reprezentantami Polski na terenie Indii”.

Tak powstało “Zjednoczenie Polaków w Indiach”, uznane dziś przez władze polskie i Światowy Związek Polaków z Zagranic za organizację reprezentującą obywateli polskich w Indiach.

“Zjednoczenie” prowadziło różno-

rodną działalność. Prezydium, urzędujące w niezmiennym składzie przez szereg lat, starało się nie tylko ożywić życie towarzyskie, ale przez liczne akcje i imprezy służyć sprawie polskiej.

Czas powstania “Zjednoczenia” przypadł na okres porozumienia polsko-czechosłowackiego, które miało doprowadzić do konfederacji obu państw. Był to więc moment sprzyjający zbliżeniu Polaków i Czechosłowaków zamieszkałych w Indiach. Wynajęto wspólny lokal, zebrania towarzyskie członków kolonii polskiej i czechosłowackiej odbywały się co sobotę, wybrano Komitet Współpracy Polsko-Czechosłowackiej, który ustanowił swych delegatów we wszystkich miejscowościach Indii, gdzie się znajdowali Polacy i Czechosłowacy, urządzano liczne wspólne imprezy i odczyty, protesty obu narodów przeciw okrucieństwu niemieckim itd. Imprezy te stały na wysokim poziomie artystycznym dzięki współdziałaniu

m. i. dwu polskich artystek Hanki Ordonówny i Leny Zelihowskiej.

Stanowisko polityczne obywateli czechostrawskich spowodowało niestety, jak wiadomo, zupełne ochłodzenie się stosunków.

W działalności społecznej zarząd Zjednoczenia dążył przez cały czas swego istnienia do ścisłej współpracy z Delegaturą P.C.K., utworzył Koło Kobiet, którego członkinie zajmowały się szyciem bielizny, bandaży, robotami włóczkowymi, wysyłaniem darów do Rosji i dla jeńców wojennych w Niemczech, służyły pomocą i opieką chorym przebywającym w szpitalach, zajęły się dziećmi, które przyjechały z Rosji do Bandry, urządzały zbiórki odzieży, bielizny i obuwiwa dla uchodźców, którzy przybyli z Rosji do Karachi, oraz dla jeńców w Niemczech i t.d. Staraniem Koła Kobiet zorganizowany został kurs języka polskiego i historii polskiej dla dzieci polskich w Bombaju oraz opracowany został przewodnik po Bombaju, bardzo pożyteczny przy zwiedzaniu miasta przez polskich żołnierzy, marynarzy, czy też cywilnych obywateli. Delegatki Koła Kobiet zasiadały jako członkinie t. zw. *Ladies' Committee*, który zajmował się urządzeniem imprez o charakterze międzysosjuszniczym.

Koło Kobiet prowadziło swą działalność w ścisłym porozumieniu z zarządem Zjednoczenia, który niejednokrotnie występował z inicjatywą.

Skutecznej interwencji zarządu wzdzięczać należy dostosowanie wysokości wypłacanych w Bombaju zasiłków uchodźczych do coraz bardziej rosnącej drożyzny.

Zarząd starał się przy każdej sposobności podkreślać wobec społeczeństwa indyjskiego znaczenie Polski jako alianta i jako kraju, który najbardziej cierpi pod okupacjami i stawia najęźdźcy niemieckiemu zwycięży opór na wszystkich frontach i w akcji podziemnej. Do tego celu służył wydawany przez "Zjednoczenie" miesięcznik "*Polish News*", którego bardzo mały początkowo nakład (150 egz.) wzrósł ostatnio do 1200 egzemplarzy. Wydawnictwo spoczywało w rękach komitetu redakcyjnego, w którego skład wchodziłi trzej członkowie zaproszeni przez Zjednoczenie i wykonywujący swą pracę zupełnie

bezinteresownie.

Przez cały okres swej działalności zarząd urządzał uroczystości z okazji 3 Maja, rocznicy wybuchu wojny i Dnia Niepodległości i to często przy udziale reprezentantów miejscowego społeczeństwa a kilkakrotnie przy udziale oficerów i załogi okrętów polskich przewijających się przez port bombajski.

Urządzano również "popołudnia literackie", "żywe dzienniki", brydże pod hasłem "wszystko dla dzieci", odczyty na różne tematy polityczne, naukowe i ogólne, wieczór pieśni i tańców polskich przy udziale polskich dzieci przybyłych z Kolhapur i wiele innych.

Na osobną wzmiankę zasługuje impreza *United Nations' Fete* połączona z urządzeniem stoiska o wysokim poziomie artystycznym z t. zw. kącikiem propagandowym, gdzie sprzedawano widokówki i kalendarze własnego nakładu, przyeiski, wizerunki Orła Białego i t.d. W związku z tą imprezą zarząd utworzył odrębny fundusz propagandowy, którego wpływy pokryły wydatki połączone z urządzeniem stoiska w wysokości Rs. 2159.13.3.

Charakter propagandowy miało również t. zw. *Merriv Town*, gdzie urządzono bar obsługiwany przez członkinie Koła Kobiet, z którego to baru osiągnięto dla Czerwonego Krzyża dochód ponad Rs. 24.000

Żywy był udział zarządu i Koła Kobiet w przygotowaniach do wystawy polskiej urządzonej przez Delegaturę Min. P. i O.S. oraz w Międzynarodowej Wystawie Kultury urządzonej przez konsulaty Zjednoczonych Narodów.

Na wieść o tragicznej śmierci generała Władysława Sikorskiego i w pierwszą rocznicę jego śmierci urządzone zostały akademie i nabożeństwa żałobne, a licznie zgromadzona kolonia polska w Bombaju dała wyraz swym uczuciom z powodu bolesnej straty, jaką naród poniósł.

W związku z poylem ministra polskiego, ambasadora R.P. w Chinach, radcy ambasady w Chinach i objęciem urzędów przez nowo mianowanych konsulów polskich urzędzał Zarząd "herbatki", w czasie których omawiano sprawy polityczne, społeczne, potrzeby uchodźców, ich ustesunkowanie się do problemów chwili bieżącej i t.d.

Przez pierwszy okres swego istnienia Zjednoczenie nie obejmowało jednak ogółu Polaków w Indiach. Działalność Zjednoczenia nie znalazła początkowo odpowiedniego echa wśród wielu członków kolonii polskiej i to przeważnie wśród pracowników urzędów polskich oraz wśród obywateli polskich w osiedlach w Jamnagarze, Karachi, Valivade i Panchgani. Było to o tyle zrozumiałe, że osiedla miały swoje niezależne organizacje społeczne i komitety uchodźcze. Dopiero wypadki jałtańskie wywołały zdrowy odruch społeczeństwa, które doszło do przekonania, że organizacja obejmująca i reprezentująca ogół wszystkich obywateli polskich w Indiach jest potrzebą chwili i może oddać poważne usługi tak sprawie publicznej, jak i ogółowi uchodźców. Rozpoczął się napływ członków do organizacji, szczególnie z osiedli, wobec czego zarząd Zjednoczenia doszedł do przekonania, że winny powstać koła miejscowe we wszystkich osiedlach i organizacja powinna być oparta na nowych podstawach. Wyłoniona została komisja statutowa, która projekt nowego statutu przedłożyła walnemu zebraniu członków "Zjednoczenia", które dnia 25 marca 1945r., statut ten uchwaliło. Nowy ten statut, który cele "Zjednoczenia" określa stosownie do potrzeb chwili, przewiduje istnienie Zarządu Centralnego, Kierownictw Miejskowych Kół, Walnych Zebrań Delegatów i innych organów, ustala ich zakres działania oraz zawiera inne postanowienia mające służyć potrzebom i interesom członków w najszerszym zakresie. Na podstawie tego statutu powstały koła miejscowe w Bombaju, Jamnagarze, Valivade i Panchgani.

Obecnie Zjednoczenie liczy około 1500 członków.

Obecna działalność zarządu centralnego i kół miejscowych odpowiada nastrojom i przekonaniom członków Zjednoczenia, że zrzeszenie obejmujące wszystkich obywateli polskich w Indiach jest koniecznością w myśl hasła, że idąc luzem, jesteśmy słabi, a jednocząc się przedstawiamy siłę, która dziś, bardziej niż kiedykolwiek, może zaważyć na losie uchodźców, odciętych od kraju, do którego powrót stoi pod dużym znakiem zapytania. S.

KOESPONDENCJE W SPRAWACH REDAKCYJNYCH I ADMINISTRACYJNYCH PROSIMY ADRESOWAC:  
"POLAK w INDIACH", 27A, NEPEAN SEA ROAD, 2nd Floor, BOMBAY

Adres redakcji i administracji: Heliopolis, Acropolis, Colaba Road, Bombay.

Edited and published by the Polish Union in India, Heliopolis, Acropolis, Colaba Road, and printed at EXAMINER PRESS, Fort Bombay 1.